Nr. 294. We Lwowie Czwartek dnia 24. Grudnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go stycznia 1886 roku rozpocznie *Dziennik Polski* dziewiętnasty rok istnienia. Warunki przedpłaty pozostają niezmienione.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:			
rocznie	24	złr.	— ct.
półrocznie	12	„	— „
kwartalnie	6	„	— „
miesięcznie	2	„	— „
We Lwowie bez przesyłki pocztowej:			
rocznie	18	złr.	— ct.
półrocznie	9	„	— „
kwartalnie	4	„	50 „
miesięcznie	1	„	50 „

Rozpoczęliśmy druk trzytomowej powieści skreślonej na tle drugiej połowy XVgo wieku pod tytułem:

„Na dziejowym przełomie“

Autorem tej powieści, która niewątpliwie obudzi wielkie zajęcie, jest zaszczytnie znany w naszej literaturze A. J. O. Rogosz, autor *Marzycieli* i całego szeregu powieści obyczajowych, które stawiają go w rzędzie najpierwszych naszych pisarzy. Oprócz tego pomieszczać będziemy w drugim fejletonie drobne powiastki, nowelle, szkice historyczne i obyczajowe, a raz na miesiąc przegląd literacki, pragnąc w ten sposób poznajomić naszych czytelników z bieżącym ruchem literackim i naukowym.

Dodatek powieściowy *Dziennika* zawierać będzie prace oryginalne i tłumaczone najwybitniejszych powieściopisarzy. Pomiędzy innemi zamieścimy także jedną z większych nowelek Jerzego Ohneta.

Z prenumeratą na *Dziennik Polski*, można także przesyłać na dzieła Jana Lama za 5 tomów do 1. stycznia 1886 roku 6 złr. wa. Od 1. stycznia 1886 r. cena podwyższoną zostanie na 7 złr. 50 cnt. wa.

Lwów 23. grudnia.

W Peszcie zebrali się onegdaj przedstawiciele Rządów austrjackiego i węgierskiego na konferencję cłową, której zadaniem są w pierwszym rzędzie obrady nad rewizją taryfy cłowej. Gdy jednak w lecie następnego roku ma być odnowiony traktat handlowy z Rumunją, a jest to jeden z najważniejszych punktów w polityce cłowej Austrji, przeto też na konferencji została niezawodnie poruszoną także kwestja układów z Rumunją.

Wskazywaliśmy już niedawno na zupełny brak pewności pod względem kierunku, na jaki się zdecyduje Rząd austrjacki w polityce cłowej w ogóle. Dotychczas niewiadomo, czy potrzeby rolnictwa znajdą należyty wyraz w tej polityce, czy też ulegną sztucznym pretensjom wielkiego przemysłu. Ta sama niepewność i niejasność sytuacji panuje i w szczegółach, a mianowicie nikt dziś nie jest w stanie powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Austrja na przyszłość w stosunku do Rumunji. W tym razie bowiem są tu tylko dwie drogi możliwe. Jedną z nich jest ta, której trzymała się dotychczas Austrja t. j. droga traktatu handlowego, opartego prawie na zupełnej wolności cłowej od strony Rumunji, szczególniej co do ceł od zboża. Drugą drogą jest zamknięcie granicy od strony Rumunji dla zboża i zrównanie ceł z tej strony z cłami od zachodu.

Że w gruncie rzeczy tylko ta druga ewentualność jest jedynie racjonalną i logiczną na wypadek, jeżeli się Rząd austrjacki zdecyduje na wprowadzenie ceł od zboża w należytej wysokości, o tem zdaje się i mówić nie potrzeba. Jakiż bowiem sens miałoby zabezpieczenie się kordonem cłowym od Zachodu, gdyby na Wschód miała i nadal pozostać otwartą szeroka brama, przez którą cała eksportowa ilość zboża rumuńskiego i rosyjskiego bez żadnej trudności mogłaby i nadal zalewać targi austrjackie?

Przeciwnicy ceł zbożowych mają przeciw cłom od strony Rumunji oddawna gotowy zarzut, oparty na tem, że Austrja musi się liczyć z Rumunją, ponieważ znaczna część artykułów przemysłu austrjackiego zbywa się na targach rumuńskich, a z wprowadzeniem ceł od zboża powstaje obawa polityki retorsyjnej, którąby zaszkodziła wielce przemysłowi. Argument to nie nowy, ale też i nie dość silny. Rumunja absorbuje zaledwie tylko 13% rocznego eksportu austrjackiego, a choćby nawet zmuszoną była do retorsji, to nie na długo mogłaby uczynić ją zasadą swojej polityki, ponieważ bez produkcji austrjackiej niedługoby się obejść mogła, albowiem nie posiada ani środków odpowiednich ani potrzebnej ilości rąk do pracy, ażeby w krótkim czasie wytworzyć u siebie przemysł, któryby jej dozwolił odgrodzić się murem cłowym od Austrji.

Wszystko więc przemawia za tem, ażeby wprowadzając cła od zboża, nie pozostawiać od strony Rumunji bramy otwartej. I tą zasadą według naszego zdania powinnaby się przedewszystkiem kierować obradująca w Peszcie konferencja cłowa. Tymczasem, zanim się jeszcze konferencja zebrała, spotykaliśmy się niejednokrotnie w prasie broniącej interesów wielkiego przemysłu z wcale niedwuznaczną zapowiedzią, że rewizja taryfy cłowej zakończy się pomyślnie dla interesu Rumunji, tj. że nie ma powodu liczyć na to, ażeby Austrja zaprowadziła u siebie cła zbożowe także od wschodu. Zapowiedź ta powtarza się obecnie jeszcze wyraźniej. Ponownie słyszymy głosy twierdzące stanowczo, że Rząd węgierski, od którego jak wiadomo, najwięcej zależy, okazuje się w tej chwili bardziej niż kiedy indziej skłonnym do układów z Rumunją i do przeznaczenia jej wyjątkowego stanowiska w obec cłowej polityki Austrji tak co do zboża jak i co do bydła rumuńskiego. „Oczywiście — dodają — Rumunja musiałaby dać za to pewne rekompensacje“ — jakiego jednak byłyby one rodzaju, tego nikt nie wypowiada wyraźnie, i niełatwo się tego domyśleć.

Być może, że się zapatrujemy na rzecz nadto pesymistycznie, obowiązkiem jednak naszym wskazać na to, że głosy powyższe zapowiadają niebezpieczeństwo dla rolnictwa. Jeżeliby bowiem Rząd miał rzeczywiście poczynić dla Rumunji ustępstwa, podobne do obecnych, to na nic cała reforma cłowa. Wszystko pozostanie i nadal jak było, a zboża austrjackiego nikt nie uwolni od konkurencji rosyjskiej na własnych naszych targach. W tym razie bezwzględność bismarkowska powinnaby być przykładem dla Rządów austrjackiego i węgierskiego. Tak jak Niemcom nie przeszkadza polityczny sojusz z Austrją na wprowadzenie od wschodu wysokich ceł zbożowych, tak i Austrja nie powinnaby się w swej polityce cłowej kierować sentymentami względem Rumunji.

Sprawa Kółek rolniczych w Sejmie.

Podajemy tu obszerniej jako rzecz interesującą przebieg onegdajszych obrad sejmowych z powodu subwencji dla Kółek rolniczych.

Ks. dr. Kopyciński powoławszy się na zdanie komisji, wyrażone w jej sprawozdaniu, iż w rozwoju Kółek rolniczych zachodzą przeszkody i że włościanin nasz nie jest przychylny tym Kółkom, konstatuje, że komisja nie wykazuje dla czego właśnie tak się dzieje, i przystępuje do wyłuszczenia powodów tego stanu rzeczy.

Według stenogramu rzekł mówca słowa następujące:

„Wiadomo panom, że wiek XIX. po długich walkach, po wielkich ofiarach krwi i mienia, zapisał w ustawach państw, w przekonaniach i umysłach ludów wielką zasadę równości wszystkich wobec prawa. Co do Galicji rok 1846 i 1848 pchnął ją na nowe tory społecznego i ekonomicznego rozwoju. Pod naciskiem rewolucji dokonały się bardzo ważne zmiany w kraju w bardzo krótkim czasie: usamowolnienie włościan z poddaństwa, nadanie im na własność ziemi, oswobodzenie rękodzielnictwa i przemysłu naszego od krępujących go więzów, rozdzielenie publicznych ciężarów na wszystkich: słowem, zrównanie wszystkich wobec prawa.

„Lecz niestety wszystkie te reformy nie wróciły kraju do jego normalnego stanu, owszem kraj szedł coraz dalej ku upadkowi. Między innemi przyczyniły się do tego: zaraza kartofli w r. 1847, która spowodowała zamknięcie wielu gorzelń, zmniejszenie produkcji zboża, wielka akcyza, ciągle rosnące podatki, wreszcie upadek całego rękodzielnictwa w kraju“.

Mówca wspomina następnie o usiłowaniach dbałych o pomyślność kraju obywateli, z których chęci dobrych los zadrwił, bo kraj coraz bardziej ubożeje, i jakkolwiek sam nie ośmiela się podawać recepty uniwersalnej na powrócenie dawniejszej pomyślności, wskazuje na zdanie znakomitych ekonomistów, że w narodach żyjących zdrowem życiem, inicjatywa wszelkich reform powinna wychodzić z kraju, i oświadcza, że nie należy się oglądać, aż ktoś trzeci, tj. Rząd reformę w ręce weźmie.

Co do nas z chlubą zaznaczyć należy — powiada mówca — że kraj wszedł na drogę reform, czego dowodem liczne szkoły, praca nad podniesieniem ludu, rozwój rozmaitych instytucyj ekonomicznych i humanitarnych i t. d. Z pomiędzy wielu instytucyj działających wyłącznie na jednę warstwę społeczną, na szczególną uwagę zasługują Kółka rolnicze, wzorowo zakładane, liczbą sięgające dziś do trzystu, z 13.000 członków.

Z żalem podnosi mowca, że niestety włościanin nasz nie ma do tych Kółek zaufania i wskazuje na powody tego. Pierwszym jest ciemnota ludu, na którą się wieki tendencyjnie składały. Kiedy mieszczaństwo nasze, przyjmując oświatę, bardzo szybko się łączy i uzyskuje poczucie obywatelstwa krajowego — to iskra oświaty między ludem nie przyjmuje się jakoś, lecz gaśnie, gdzie niegdzie z wielkim trudem roztlona, zaledwie najgęstsze mroki rozsuwa, ale serc ogrzać i umysłów oświecić nie zdoła. Z drugiej strony, gdy dopiero w roku 1893 będzie całkowicie przeprowadzony system szkół ludowych i dojdziemy do tego, że w każdej gminie będzie szkoła, zasługiwałyby właśnie na tem większe poparcie Kółka rolnicze, które wzięły na siebie trud oświecenia starszych włościan.

Druga ważna przyczyna stronienia od Kółek jest ultra-konserwatywny zmysł naszego ludu, który nie wierzy w ulepszone, postępowe systemy gospodarstwa rolnego. Trzecią wreszcie — rozproszenie ludności na wielkiej przestrzeni i wynikający ztąd tryb życia odosobnionego.

Każdy osobno czuje i boleje, a gdy chce sobie ulżyć, krzywdzi sąsiada, bo krzywda jednego jest korzyścią drugiego. Ztąd to wynikają ciągłe waśnie i spory sądowe.

Te to przeszkody utrudniają zbliżenie się mas wzajemnie do siebie, podniesienie zdobyczy wspólnej i to są przyczyny, że bardzo wielu usuwa się od Kółek rolniczych. Gdzie włościanin ujrzał korzyści z kojarzenia się w Kółka, tam chętnie do nich przystepuje. Owóż zdaniem mowcy obowiązek inicjatywy w zakładaniu Kółek spoczywa w pierwszym rzędzie na obywatelu — dziedzicu, a sąsiedzie naszego kmiotka. Na ludności wiejskiej stanowiącej 76% zaludnienia krajowego, a z charakteru stale konserwatywnej, spoczywa przyszłość nasza.

Nie zbawią nas akademje i sztuki piękne, genjusze, poeci i wielkie umysły — ale jedynie światły włościanin (*brawo*). A skoro tak jest, prosiłbym, ażeby właściciele ziemi rzucili się na to pole, nie z filantropji, ale z poczucia własnego interesu, ażeby nie znalazł się jakiś Pankracy z Nieboskiej komedji, któryby pociągnął tłumy za sobą...

Mowca kończy, wskazując na zbawienny wpływ kółek w Wielkopolsce i zalecając Sejmowi, do którego należy moralna kontrola wszystkiego, co się w kraju dzieje, poparcie kółek rolniczych.

Wniosek mowcy opiewa, ażeby zarządowi kółek rolniczych udzielić żądanej subwencji 2000 zł.

P. Antoniewicz zażądał, jak wiadomo odroczenia uchwały do rozprawy jeneralnej budżetowej, kiedy przyjdą pod rozwagę petycje innych podobnych instytucyj.

Książę Adam Sapieha. Podejmuję motywa wniosku ks. Kopycińskiego: o niektórych powiem, że są niesłuszne, przeciw jednemu zaś szczególnie zastrzedz się muszę.

„Powiedział mowca: „rewolucja z roku 1846 i 1848!“ Konstatuję, że wyrażenie „rewolucja roku 1846“ pierwszy raz w tym kraju i w ten sposób było słyszane (*brawo*) i przeciw temu najsilniej zastrzedz się muszę. (*Liczne brawa i oklaski, gwar; p. Kopyciński prosi o głos*).

Co do roku 1848 powołuję się na akta przechowane w Wydziale krajowym, z których przekonać się można, że obywatelstwo tego kraju poczuwało się do obowiązku zniesienia pańszczyzny przed rokiem 1848 (*oklaski*), że w roku 1848 skorzystano tylko z jego pracy, ażeby dokonać dzieła, którego zasługa jemu i wyłącznie jemu się należy (*oklaski*). Powołuję się na akta i dowody, że przez cały szereg lat od 1841 począwszy sprawa ta była przez obywatelstwo kraju naszego podejmowana i ostatecznie moralnie załatwiona. Są to fakta, których nikt zaprzeczyć nie może i przeto nikt twierdzić nie może, że kto inny dał włościaninowi dobrobyt, a nie ci, którzy z nim na jednej skibie i glebie mieszkali. (Powszechne oklaski).

Przechodząc do kwestji Kołek, pozwalam sobie twierdzić, że nie przysłużymy się im, jeśli będziemy zbyt wielki zakres działania dla nich stawiali, a przedewszystkiem, jeśli rozwój ich łączyć będziemy z jakiemś rozwiązaniem kwestji społecznej. Kółka mogą pośrednio przynieść wielki pożytek, ale jeżeli bezpośrednio chcą się stać popularnemi u ludu, niech pilnują swego jednego celu: rozwoju rolnictwa u ludu. Pracę zaś nad ludem niech zostawią innym, powołanym do tego organom, których w kraju nie braknie. Bo jeśli wszystką pracę zechcą zagarnąć w swe ręce, przyjdą do jednego tylko rezultatu: do zera, bo wszystkiemu jeden podołać nie może. Konstatuję z radością, że taki właśnie prąd, jaki za pożyteczny uważam, panuje w większości Kółek i właśnie widząc ten zdrowy, pożyteczny kierunek, pozwalam sobie wnioski komisji najusilniej do przyjęcia zalecić. (*Brawa i oklaski*).

P. ks. dr. Kopyciński powstaje mocno zirytowany: W obronie mego przemówienia i przekonań moich muszę zaznaczyć, że ks. Sapieha podsunął mi myśli, które z oburzeniem i odrazą odpycham. Pod wyrazem rewolucja miałem na myśli prąd ogólny, który zapanował na całej przestrzeni Europy w r. 1846.

Nie przeczę, że do uwłaszczenia włościan przyczyniła się szlachta i przeczyć nie mogę, bo uczyłem się historji lat ostatnich.

Nie przypuszczałem, że książę słowom moim podsunie myśl, której nie miałem. Protestuję jeszcze raz, odpycham ją z oburzeniem i odrazą, tembardziej, że znalazły się pisma krajowe w czerwcu br., które mnie i całe duchowieństwo dyecezji tarnowskiej postawiły pod zarzutem socjalistycznych i anarchicznych opinji. Suknia nasza i patrjotyzm nasz broni nas dostatecznie od tego zarzutu, któremu zresztą duchowieństwo dyecezji tarnowskiej i przemyskiej należytą dało odprawę.

Co do rzeczy samej zastrzega się mowca, jakoby pragnął, iżby Kółka rolnicze zastąpiły wszystkie inne instytucje w pracy nad ludem, bo wtedy musiałby występować przeciw stanowi duchownemu, którego jest reprezentantem.

Hr. Roger Łubieński oświadcza, iż z przemówienia ks. Kopycińskiego odniósł takie same wrażenie, jak ks. Sapieha, mianowicie, że rewolucja z r. 1846 zdaniem ks. K. przyczyniła się w pierwszym rzędzie do dobrobytu ludu w Galicji.

Mowca nie chce wchodzić w podniesioną przez ks. K. kwestję, że pisma krajowe miały zrobić duchowieństwu dyecezji tarnowskiej zarzut jakoby żywiło tendencje socjalistyczne. Czytuję pisma krajowe, lecz podobny zarzut nie doszedł do mej wiadomości. Zdaje mi się, że w kraju nie panuje wcale duch taki, jakoby opinja publiczna wyrażana przez dzienniki krajowe miała duchowieństwu zarzucać tendencje socjalistyczne. Muszę wszakże zastrzedz się przeciw jednemu punktowi motywów ks. Kopycińskiego, który powiedział, że praca obywateli tego kraju powinna skierowaną być przedewszystkiem do podniesie- dobrobytu ludu. Owóż pozwalam sobie skonstatować, że właściciele większi — jeśli ich miał na myśli ks. Kopyciński, nie uchylają się od tego obowiązku i na każdem polu, politycznem, autonomicznem i socjalnem pracę tę podejmują i w zupełności wykonywują. Będę głosował za wnioskiem komisji uznając potrzebę Kółek rolniczych, nie uznając wszakże bynajmniej motywów, które ks. Kopyciński przytoczył.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. J. Gnoińskiego, który skonstatował przeważające w Izbie usposobienie przychylne Kółkom, Izba odrzuciła odraczający wniosek p. Antoniewicza, tudzież poprawkę ks. Kopycińskiego, ażeby „Kółkom“ dać 2000 złr. uchwaliła zaś wniosek komisji, t. j. subwencję 1000 złr.

Przy drugim punkcie wniosku komisji przyjęto poprawkę p. Wład. hr. Koziebrodzkiego w tym duchu, ażeby Wydział krajowy poczynił dalsze usilne starania u Rządu celem wyjednania subwencji państwowej na koszta lustracji gospodarstw włościańskich.

Wielki proces socjalistów.

Warszawa 20. grudnia.

Wracam do smutnej opowieści, smutniejszej niż było do przewidzenia.

W ubiegłą środę, dnia 16. bm. — na tej dacie przerwałem ostatnie sprawozdanie — przemawiali w dalszym ciągu obrońcy, a więc Likiert w obronie Bugajskiego, Szyfer — Gostkowskiego, Spasowicz — Bardowskiego.

W drugiem przemówieniu swojem Spasowicz był zwięzłym i — nie wdając się w ogólne motywa i teorje — poprzestał na krytyce materjału faktycznego, zebranego przez Prokuratorję.

Dalej świetną jeszcze mowę wygłosił adwokat p. Kamiński w obronie trzech podsądnych: Kona, Mańkowskiego (austrjackiego poddanego) i Sieroszewskiego. Kamiński kładł nacisk głównie na to, że w sprawie socjalistów winni są nietylko socjaliści, lecz i społeczeństwo, gdyż ono zupełnie odwróciło się od anarchistów-teoretyków, stroniło od nich, zamknęło przed nimi swoje ognisko i skutkiem tego zamiast zacierać, tępić i w ogóle oddziaływać na młodociane umysły, wpłynęło na ich odosobnienie i zaostrzenie.

Tegoż dnia Dziewulski bronił Dąbrowskiego,

---

6)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

Na jednym wozie widać było ogromny wał, podkręcany płótnem i skórami. W jego wnętrzu znajdował się niesłychanej w owych czasach wielkości zwój pergaminowy, na którym najbogatsi panowie Czech i Morawy, spisali obronę Hussa, przeznaczoną dla Soboru. Dokoła pergaminu wisiało 250 pieczęci. Jedne były odciśnięte w wosku białym, drugie w żółtem najznamienitsze w czerwonym, a wisiały bądź na rzemykach, bądź na sznurkach jedwabnych. Dokumentu równie wielkiego, nie widziały dotąd średnie wieki. Jan z Chlumu, który od pierwszej chwili, po uwięzieniu Hussa okazywał się najżarliwszym obrońcą, posłał z Konstancji po ten dokument do Czech swego sekretarza, Piotra z Mladenowic, bo mu się zdawało, że gdy naród cały upomni się o swojego mistrza, Sobor nie odważy się targnąć na niego.

Spytek, który teraz jechał obok Krystyna, zapytał głosem zniżonym.

— Czy macie nadzieję, że gdy to pismo — tu na wóz wskazał — Soborowi przedłożycie, on mistrza zaraz puści?

— Chcę wierzyć, że to nastąpi, bo tak być powinno... Wszak całe dwa narody głos tu swój podnoszą! A taki głos, to nie żart! Kto go nie usłucha, może pożałować! Chociaż wielka szkoda, że naszego pergaminu sam król nie podpisał.

— Nie podpisał? A to czemu?

— Bóg jeden wie! Król Wacław ceni Hussa wysoko, z początku bardzo mu nawet sprzyjał, lecz teraz zaczyna się cofać... Widać, że mu tak interes czynić nakazuje, a interes u monarchów to rzecz pierwsza, najświętsza:... Boję się także — mówił starzec dalej czoło bardziej zasępiając — czy cesarz Zygmunt, nie będzie sam wbijał gwoździ do trumny mistrza. To człek chytry, wiarołomny — Niemiec!

— Czy sądzicie, że każdy Niemiec musi być zły?

Krystyn ze zdziwieniem spojrzał na młodzieńca.

— Alboż ich nie znasz? — zapytał. — Alboż w waszych miastach mało ich macie? Gdyby wasz król Łokietek wstał z grobu, nie jednoby ci o nich powiedział. Gdym był w Krakowie, ażem się zdumiał, jakie to plemię zuchwałe! Wszak oni tam oddzielili się murem od reszty mieszkańców, utworzyli miasto w mieście. *) Takimi są wszędzie... Na mistrza Jana krzyczy świat katolicki, że on kacerz i potępia go, bo go nie rozumie... Lecz gdyby owi biskupi Zachodu, którzy słuchając poduszczeń duchowieństwa teutońskiego, rzucają nań anatema, wiedzieli, co się u nas dzieje, gdyby spojrzeli na naszą niedolę, i przysłuchali się naszym jękom w domu, o! inaczej by wtedy o nim mówili! Podjedźcie jeszcze bliżej Spytku, i posłuchajcie mnie uważnie. Może to, co teraz powiem przyda wam się kiedyś, boć i u was dzieje się prawie to samo, co u nas... W Polsce klechy także wszystko w rękach trzymają. A kto ich takiego łakomstwa nauczył? Teutoni, których są synami.

Spytek tak podjechał, że jego strzemię dotykało się strzemienia Krystyna; Czech spojrzał mu w oczy i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Miło patrzeć na takiego rycerza, jak wy Spytku! — Młody, urodziwy, i nie głupi. A przytem jesteście mi jakby brat rodzony. Mieszkamy obok siebie, mówimy prawie tym samym językiem, chwalimy Boga jednakowo... Jaka jednak szkoda, że nie jeden monarcha nad nami panuje! Gdyby to nastąpiło, świat by nas czcił, i wróg by drżał przed Słowianami, a teuton wróciłby tam, zkąd przyszedł!... W Konstancji myślą, że nas tylko spory religijne poruszyły, tymczasem była jeszcze rzecz jedna, nie mniej ważna od religji, dzięki której Huss został naszym prawdziwym mistrzem i nauczycielem. Czemu każdy Czech, czy to pan, czy chłop, stoi po jego stronie, a każdy Niemiec mu złorzeczy? Czemu w tej samej Pradze, w której tak długo nauczał, Stare miasto, czeskie miasto, wielbi go, a miasto Nowe, niemieckie, czemu go przeklina? Wiecie, Spytku dla czego tak się dzieje? Bo Huss, to nasz protest, to krzyk narodu naszego, to sztandar, pod którym gromadzą się wszyscy Czesi! Niemcy mówią, że światło nam dali... Kłamią! Wiarę w prawdziwego Boga, tak nam, jak wam, jak zresztą prawie całej Słowiańszczyznie przynieśli nie oni, lecz greccy apostołowie, Cyryl i Metody i dopiero gdy biedna Czechja przez Węgrów zagrożona, aby swój chrystjanizm uratować, musiała oprzeć się o chrześcijańską Alemanię, dopiero wtedy duchowieństwo niemieckie zaczęło z naszych chat wypychać starą wiarę grecką i zastępywać ją swoją łacińską!... U was Spytku, działo się to samo. Gdym ostatni raz był w Krakowie, na własne uszy słyszałem, że lud tamtejszy dziś jeszcze kościoły nazywa cerkwiami, a wiarę łacińską, wiarą niemiecką.. *) Ale mimo bul Grzegorza VII., i zaciekłości Karola IV., który całą Czechję chciał nakryć rzymską sukienką, tradycje greckie u nas do dziś trwają, i bardzo znaczna część naszego ludu chce, by się księża żenili, by komunję przyjmowano pod obiema postaciami, by mszę świętą kapłani czytali po czesku, nie po łacinie. Tego samego żąda Huss i nazywają go za to kacerzem. A dla czego? Bo gdybyśmy wrócili do tradycji greckiego kościoła, teutonizm na latynizmie wsparty, musiałby upaść, i rzymska hierarchja zstąpiłaby do grobu. A na to ani ona, ani Niemcy nie mogą przystać. Ponieważ jedno z drugiego wypłynęło, więc też trzymają się za ręce. Trzecia część dochodów całego państwa jest w posiadaniu duchowieństwa, jeden tylko arcybiskup pragski ma przeszło 400 wsi i miast, *) a ile prócz tego otrzymuje w dobrowolnych ofiarach, ile z dziesięciny, a ile za odpusty, kto to zrachuje! Na najwyższych posadach wszędzie klechy lub Niemcy, nawet po miastach urzędy municypalne są Niemcami obsadzone, a biedny Czech na własnej ziemi nie może znaleźć ani chleba, ani przytułku, ani sprawiedliwości! A jak pięknie wyglądają przedstawiciele tej wiary niemieckiej! Wszystko od nich dostajesz za pieniądze: prebendy, opactwa, biskupstwa, nawet przebaczenie po spełnieniu grzechu śmiertelnego.**) I mistrz Jan nie miał przeciw temu zaprotestować? Ależ razem z nim my wszyscy protestujem i głos nasz musi do Boga dolecieć! Kielich, który on podniósł, to nasz sztandar, i stokroć prędzej zginiem, niż go się wyrzeczem!

Sędziwy Krystyn z Prachaticz, mówił z początku łagodnie i cicho, rychło jednak ożywił się, i wtedy głos jego brzmiał jak surma bojowa. Twarz przed chwilą jeszcze blada, zarumieniła się, w oku zabłysły iskry dawno przygaszonego ognia, cała postać wyrażała najżywszą energję. Nietylko rycerze, nawet pachołkowie, spoglądali nań z podziwieniem. Spytek widząc to, czuł, że ci ludzie byli ożywieni dwojakim fanatyzmem, religijnym i narodowym, który w ich duszach utworzył całość nierozdzielną. Bądź co bądź nawet w owym wieku surowej siły, byli oni o całe niebo silniejsi i groźniejsi niż inni.

Gdzieś w głębi lasu dał się słyszeć róg myśliwski. Po niejakim czasie ozwał się drugi, trzeci. Daleko jednak musiały odbywać się łowy, skoro głos dolatywał niewyraźny jakby echo konające.

— Hej! — Niemcze! — zawołał Krystyn na Hansa, który przypadkiem pod rękę mu się nawinął — powiedz mi, kto panuje w tych stronach.

Hans spojrzał na niebo, na drzewa, coś pomyślał i odpowiedział:

— Książę Opat Hermann.

— Jakiego klasztoru jest on opatem?

— Benedyktynów.

— Benedyktynów? Zapewne musi być bogaty, bo nie wiem, czy na świecie jest jaki mnich ubogi, zwłaszcza z klasztoru Benedyktynów.

Hans uśmiechnął się od ucha do ucha, przyczem odsłonił dwa rzędy długich zębów. Były tak okazałe, że mogły iść o lepsze, jedynie z zębami Pietrasza Wiszura, który jadąc teraz bokiem, słuchał uważnie rogów, które tak lubił, że nawet ongi, gdy chodził w sukience św. Franciszka, uważał je za najmilszą muzykę dla swego ucha.

— Zdaje się, że książę opat nie będzie bardzo biedny — Hans odrzekł — bo jak ludzie mówią, wszystkie te ziemie, na piętnaście mil w szersz i wzdłuż do niego należą. Niedawno odwidzał go tu sam cesarz.

— Aż tak!

Rozmowa urwała się w tym miejscu. Krystyn jechał dalej zamyślony, w orszaku zrobiło się gwarno. Rycerze rogi usłyszawszy, zaczęli sobie opowiadać rozmaite przygody łowieckie, z wszelkich bowiem zajęć, polowanie było w owych czasach najszlachetniejszą i najmilszą rozrywką dla rycerskiego człowieka.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

*) Historyczne.

*) Historyczne.

*) Historyczne. **) Historyczne.

Kijeński — Formińskiego (stolarza), Ryttel — Ossowskiego, Gładysza, Kmiecika i Słowika (dwaj ostatni posłańcy publiczni). Na obronach tych, jak i następnych, Hurki już w cytadeli nie było.

Dnia 17. bm. w dalszym ciągu przemawiali porucznik Szulakowskij, oficer petersburskiej Akademji wojenno-prawniczej za wojskowymi: Igelströmem i Sokolskim, a Charytonow z Moskwy za kapitanem Lury.

Przemowa Charytonowa, wbrew oczekiwaniom, nic szczególnego nie zawierała.

Na tem skończyły się obrony. Słuszność przyznać nam każe, że wszyscy adwokaci wywiązali się z trudnego zadania sumiennie i z godnością.

W czwartek też nastąpiły repliki ze strony prokuratorów i ze strony adwokatów, odnoszące się do walki o dwa artykuły kodeksu karnego, gdyż — jak już wiemy — prokurator żądał zastósowania artykułu 259 (zdrada stanu), obrońcy zaś artykułu 318 (tworzenie tajnych partyj). Po wymianie zdań, w której brała udział większość obrońców, oprócz Spasowicza, bo ten tegoż dnia wyjechał do Petersburga, dopuszczeni zostali do głosu ostatniego podsądni. Przemawiali wszyscy po kolei w czwartek nad wieczorem i w sobotę rano (w piątek nie było posiedzenia sądowego), jedni dłużej, inni krótko. Więcej interesujące głosy wyszły od Bardowskiego, Waryńskiego, Kunickiego, Kona, Płoskiego, Formińskiego, robotnika Ossowskiego, Mańkowskiego, Sieroszewskiego i Dulęby. Janowicz odezwał się w imieniu inteligencji partji, prosząc Sąd, ażeby inteligencję tę surowiej ukarał, niż resztę, którą przywódcy tylko kierowali. Waryński jeszcze raz przypomniał, że partja socjalistyczna miała na celu tylko obronę orbotników od nadużyć fabrykantów, że rewolucji nie przygotowywała, lecz że rewolucję tę uważając za konieczny wynik dziejów ludzkości, pragnęła zapanować nad umysłami robotników, by ich przysposobić do ewentualnych wypadków. Podsądni zachowali się niezmiernie poważnie i spokojnie.

W sobotę o godzinie 12 w południe komplet sędziów udał się do sali narad i ztąd dopiero o godzinie 1 w nocy wyniósł wyrok w sprawie 29 oskarzonych. Przed odczytaniem wyroku z sali zostali wszyscy wydaleni, nawet krewni podsądnych i sami oskarzeni. Zostali tylko sędziowie, prokuratorzy, obrońcy i żandarmi. Straże zwiększono, wyrok zaś odczytywano stopniowo i w miarę tego żandarmi wprowadzali po kilku podsądnych dla dowiedzenia się o swym losie. Czy obawiali się, że zgromadzeni razem podsądni bunt podniosą? Z postronnych nikogo na czytaniu wyroku nie było, nawet jenerał-gubernatora. Widocznie władze chcą utrzymać wyrok w tajemnicy jak największej.

Wśród grobowej ciszy, jaka w sali panowała, Sąd wygłosił dekret następujący:

1. Sześciu oskarżonych skazuje na karę śmierci przez powieszenie, a mianowicie: Bardowskiego, Kunickiego, Lury'ego, Ossowskiego (oskarżonych o zabójstwo Skrzypczyńskiego w Warszawie), Pietrusińskiego (oskarzonego o zabójstwo Helszera w Zgierzu) i Szmausa (oskarzonego o zamach na życie Siremskiego w mieście Zgierzu.

2. Ośmnastu oskarzonych na 16 lat ciężkich robót z pozbawieniem praw i osiedleniem na Syberji, mianowicie: Waryńskiego, Rechniewskiego, Płoskiego, Janowicza, Dulębę, Mańkowskiego, Degórskiego, Estkowskiego, Sieroszewskiego, Formińskiego, Gładysza, Kwiecika, Słowika, Wickiego, Gostkiewicza, Popławskiego Ant., Blechaittelszera.

3. Dwóch oskarżonych na lat 10 ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw i osiedleniem dożywotniem na Syberji, a mianowicie Kona i Pacanowskiego (dwóch żydów).

4. Jednego na lat 8 ciężkich robót z pozbawieniem praw i osiedleniem na Syberji: Bugajskiego.

5. Wreszcie dwóch wojskowych, Igelströma i Sokolskiego, z artykułu 318 kodeksu karnego na zesłanie na dożywotnie osiedlenie za Syberji.

Artykuł więc 249 zwyciężył, a Sąd cały, jak się z wyroku okazuje, był czczą komedją! Kilkunastu adwokatów pracowało przez 3 tygodnie całemi dniami, 29 ludzi więziono przez 2 lata, 29 rodzin teroryzowano tajemnicą i łudzono nadzieją, kilkadziesiąt osób uwięziono na świadków, zwołano niby Sąd i po trzech tygodniach tragikomedji ogłoszono wyrok, który już po wydrukowaniu aktu oskarżenia był gotowy.

Wyrok Sądu, jak chcą mieć przepisy o wzmocnionej obronie, pójdzie niebawem pod ostatnią konfirmację jen.-gubernatora Hurki.

Wyrok ten, głośny już dziś w całem mieście, wywołał powszechne oburzenie, ogólnie bowiem mniemano, że tylko Bardowski i Kunicki zostaną skazani. Tymczasem śmierć czeka aż 6 ludzi, a 18 ma iść na 16 lat do ciężkich robót!

(Dzien. Pozn.)

Wojna na Wschodzie.

Z Rzymu donoszą do *Neue fr. Presse*, że zaraz po uregulowaniu sprawy zawieszenia broni, konferencja w Stambule rozpocznie na nowo swe czynności. W Rzymie mniemają, że unja bułgarska przyjdzie pod jakąkolwiek formą do skutku z zastrzeżeniem zwierzchniczych praw sułtańskich. Pretensje Serbji do Widynia nie mają natomiast wielkich widoków, chyba że Bułgarja na innym jeszcze punkcie terytorjum tureckiego wynagrodzoną za to zostanie.

Belgrad 22. grudnia. (*Tel. Dz. Polskiego.*) Raport urzędowy. Na podstawie decyzji komisji wojskowej podpisany został wczoraj wieczór akt w sprawie zawieszenia broni do dnia 13. marca. Akt ten podpisany został także przez komisarzy armij obu stron wojujących. Stypulowane wycofanie wojsk z zajętych terytorjów rozpocznie Serbja. Wzdłuż granicy stypulowano pas neutralny szerokości 3 kilometrów po obu stronach. Natychmiast nastąpić ma z obu stron nominacja delegowanych celem rokowań pokojowych.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. grudnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek Zyblikiewicz ma podczas świąt udać się do Tyczyna do hrabstwa Ludwików Wodzickich. — P. Sladkowski, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, powrócił wczoraj do Lwowa. — P. Artur Barthels, znany powszechnie humorysta i gawędziarz, ciężką złożony jest chorobą. Chwila obecna ma być bardzo groźną.

Z życia towarzyskiego. Pierwszy bal w zbliżającym się karnawale odbędzie się dnia 6go stycznia u państwa namiestnikostwa Zaleskich, następnie d. 10. stycznia będzie bal u p. marszałka krajowego dra Zyblikiewicza. Odbędą się również bale u Włodzimierzów hr. Dzieduszyckich, hrabiny Doroty Mołodeckiej, hr. Władysł. Borkowskich itd.

Kalendarz. Czwartek (24.): Adama i Ewy, Godysławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 3.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu wolno polować na kozły, jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie, pardwy, i na ptactwo wodne i błotne.

Dla menażerji Passoga zebrała panna Z. Th. u państwa W. i P. 4 złr. 50 cnt., które odesłano do kasy Towarz. „Ochrony zwierząt".

Dla weteranów z roku 1831 zamiast noworocznych życzeń, otrzymaliśmy od pana J. T. Raf. 3 złr., pan Józef Hejda ck. notarjusz z Grzymałowa ze składek 25 złr. 48 cnt. wa.

Choremu staruszkowi wręczyliśmy nadesłane nam przez p. J. T. Raf. 2 złr. wa.

Zarząd Tow. politechnicznego zaprasza członków na opłatek we czwartek dnia 24. bm. o godzinie 4. po południu do biura Towarzystwa (ulica Lindego l. 9 II. piętro).

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska obrz. łac. Konkurs na posadę wikarjusza-kant. przy archikatedrze lwowskiej, rozpisany do końca grudnia br.

Dyecezja tarnowska. Administrator dyecezji dotąd nie potwierdzony, rządy dyecezji sprawuje cała kapituła, podpisuje zaś akta najstarszy wiekiem ks. prałat Leśniak.

Dyecezja krakowska. Zmarł dnia 4go b. m. ksiądz Władysław Wierciszewski, były wikarjusz kościoła P. M. w Krakowie, urodzony 1837, ord. 1861 r.

Mianowania. P. minister rolnictwa zamianował ck. leśniczych: Teofila Gadzińskiego w Utoropach, Jana Pobóg Zarzeckiego w Osławach, Franciszka Zajączkowskiego w Kossowie i Władysława Kornickiego w Kałuszu, nadleśniczymi z pozostawieniem ich na obecnie zajmowanych miejscach służbowych.

Na ryby nie otrzymają urzędnicy kolei Karola Ludwika w tym roku zwykłego dodatku.

Od posła ks. A. Kopycińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Wielce Szanowna Redakcjo! Upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma następującego wyjaśnienia:

Dowiedziawszy się, że są mi czynione zarzuty, jakoby artykuł jednego z mniejszych pism polskich pod tytułem: „Przed oczy kraju i narodu" w nrze 6. z dnia 15. grudnia br. miał być umieszczony za moim wpływem i na podstawie moich informacyj, twierdzeniom takim stanowczo zaprzeczam.

Przeciwnie przyznaję, że dowiedziawszy się przypadkiem, iż taki artykuł ma się w tem piśmie pojawić, udałem się do Redakcji z usilną prośbą, ażeby go nie ogłaszała.

Natomiast otrzymałem odpowiedź podobnej treści: „Pojmujemy, że ks. posłowi, jako kapłanowi, nie może być miłe ogłoszenie tych faktów, jednakowoż Redakcja nasza, która się nie informowała, ani chce od ks. posła informować, ma inne obowiązki w obec kraju i narodu, od których nie odstąpi."

Tyle na zarzuty podnoszone.

Z poważaniem ks. *A. Kopyciński.*"

Germanizacja. W *Kronice Stanisławowskiej* znajdujemy następujący artykulik: „Prośba do Świetnego Prezydjum ck. Sądu obwodowego. Jak wiadomo, skonfiskowano nam poprzedni numer za ustęp, który miał być drażliwym. Na polecenie Świetn. ck. Prokuratorji Państwa, jaśnieje pieczęć urzędowa: „K. k. Stattsanwaltschaft". Ten napis jest znów nie tylko dla nas lecz i dla ogółu drażliwym, nie brzmi bowiem w uznanym języku urzędowym, krajowym tj. polskim lub ruskim, ale obcym. Czy nie raczyłoby więc Świetne Prezydjum mierząc równą miarką, polecić skonfiskowanie Świetnej c. k. Prokuratorji państwa tej drażliwej pieczęci?"

Tragedja rodzinna. Wiadomem jest, że u żydów przed zawarciem małżeństwa, odbywają się między rodziną panny młodej a jej narzeczonego, rokowania dotyczące wysokości posagu. Bardzo często zdarza się nawet, że pan młody widząc w ostatniej chwili, że rodzina nie jest w stanie wypłacić mu przed ślubem omówionej kwoty, zrywa związek zamierzony. Ta sama historja powtórzyła się przed kilku dniami, skończyła się jednak bardzo fatalnie... bo śmiercią panny młodej.

Henryk Atlas, szynkarz przy ulicy Jagiellońskiej l. 19, utrzymywał przez długi czas stosunek miłosny z Beilą Weindling, rodem z Mościsk, zamieszkałą we Lwowie u swojego wuja, Józefa Lewina, kierownika Banku eskontowego, mieszkającego przy ulicy Furmańskiej l. 2. Nie zadługo miał się nawet odbyć ślub wspomnianej pary, zachodziły jednak jeszcze „trudności" posagowe, które mogły zniweczyć zamiary narzeczonych. Rodzina Beili ofiarowała 1.000 złr. posagu, Atlas zaś trzymał się pierwotnie przyrzeczonej cyfry to jest 1.500 złr. Pertraktacje w tym względzie trwały dość długo i nie można było dojść do pomyślnego załatwienia tychże.

Biedna dziewczyna będąc przekonaną, że ślub jej z Atlasem spełznie na niczem, odebrała sobie wczorajszej nocy życie. Pożegnawszy się o godzinie 4. po południu z wujem i jego rodziną, poszła niby w odwiedziny do przyjaciółki, istotnie zaś skierowała swe kroki do stawu Panieńskiego, gdzie też w miejscu wyrębu lodu wskoczyła do wody. Przed tym rozpaczliwym krokiem obwinęła sobie głowę chustką, a to w tym celu, aby sobie przeciąć możność ratunku lub wołania o pomoc. O godzinie 9. wieczorem, rozpoczęła rodzina nieszczęśliwej poszukiwania, lecz dopiero wczoraj zdołano odszukać zwłoki. Spostrzeżono mianowicie na brzegu stawu kapelusz i zarękawek. Beile wskoczyła do wody głową na dół, podczas poszukiwań bowiem zobaczono wystające z wody nogi. Zwłoki zupełnie zmarznięte, odesłano do głównego szpitala. Zmarła nie pozostawiła żadnego listu.

Samobójstwo to wywołało w sferach żydowskich bardzo wielkie wrażenie.

Nieporządki w urzędach pocztowych. Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy list następujący:

„Szanowna Redakcjo!

W imieniu wielu mieszkańców Zaleszczyk wyrażam podziękowanie Szan. Redakcji, iż w swem piśmie podnosi liczne nadużycia urzędów pocztowych przy przesyłkach wartościowych. To samo potwierdzić mogę ze swej strony, gdyż w przeciągu jednego roku już trzykrotnie doręczyła mi tutejsza poczta pakunki wartościowe w ten sposób, iż wszystkie pieczęcie na pudełkach były zerwane, sznurki poprzerywane, a nadesłane rzeczy poprzewracane w największym nieładzie. Widocznie urządzają to dla ciekawości funkcjonarjusze tutejsi, których mamy w urzędzie pocztowym, bez wiedzy Dyrekcji, podostatkiem. Co się zamówi z innej miejscowości, nie przychodzi tu w całości, lecz zwykle są jakieś braki, czego nigdy nie doświadczyłem na poczcie głównej. Może mała uwaga ze strony Szan. Redakcji położy tamę dalszym nieprawidłowościom w tym względzie, o co usilnie upraszam".

Zbieranie datków. Od p. Szyszkowskiej, mieszkającej przy ulicy Zamkowej l. 2, odbieramy list, w którym nam donosi, że zbieranie datków przez dwie onegdaj wspomniane dziewczęta, działo się za jej wiedzą i że od Apolonji Gromadki kwotę 8 złr. otrzymała.

Kradzież beczki prochu do strzelania, wagi 80 kilo, tudzież 8 pakietów najsilniejszego dynamitu nr. 1., każdy pakiet po 2½ kilo, dalej 4 pakietów pistonów dynamitowych, każdy po 100 sztuk, i 4 wieńców lontów, popełniono, według oznajmienia policji w Warazdynie w listopadzie br. w Madiarowo. O tę kradzież są podejrzani robotnicy z Włoch.

Szajka złodziei. Organa straży policyjnej przytrzymały onegdaj wieczorem za przybyciem pociągu z Krzeszowic do Krakowa szajkę złodziei jarmarcznych, a mianowicie: Jana Stefańskiego, lat 39 liczącego, rodem z Bochni; Jana Piętonia, lat 22, rodem z Dobczyc; Jana Porzyckiego, false Kubickiego, lat 48, rodem z Barwałdu; Marjannę Kucharz, lat 45, rodem z Krakowa; Paulinę Nidomską, lat 38, rodem z Krakowa, i Chmielowską Agnieszkę, lat 52 liczącą, rodem z Wysoki, od których odebrano znaczną ilość towarów, jakoto: mięsa, chleba, garnuszków, soli, łyżek, śledzi, barchanu, strucli, niewiadomych dotąd właścicieli. Złodzieje ci urządzili onegdaj wycieczkę przedświąteczną na jarmark w Krzeszowicach, lecz wilja ominęła ich w Krakowie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 22. grudnia. Skradziono pulares z kwotą 50 zł., pudełko z ord. robionemi kwiatami, wstążkami i krajkami wart. 13 zł. i kwotę 12 zł. z rachunkiem za szkiarskie roboty na 227 zł. — Zgubiono złoty kulczyk o 3 brylancikach wart. 15 zł. i złotą branzoletę. — Zapomniano w dorożce dnia 18. bm. futrzany worek na nogi. — Zakw. beczkę z piwa, 15 próżnych worków i 2 pary naszyjników.

(Ż) **Stanisławów** 20. grudnia. (*Teatr H. Lasockiego.*) Od miesiąca przebywa w naszem mieście niewątpliwie najlepszy z prowincjonalnych teatr polski dyrektora H. Lasockiego, cieszący się sympatją ogółu i powodzeniem nie od dzisiaj, pozyskał bowiem takowe p. Lasocki w całym kraju już oddawna doborem sił artystycznych, sztuk, jakoteż możliwie najstaranniejszą wystawą takowych.

Z personalu, liczącego osób przeszło czterdzieści, wyróżniają się nader pochlebnie: reżyser trupy p. Szatkowski, dalej pp. Słonarski, Święcki, Kiciński, Szutkiewicz, Różycki, Zagrodzki, Czarnecki i Kwiatyński; z pań zaś: Stanisławska, Patkiewiczowa, Romanowska, Kalinowska, Jabłońska, Baranowska, Radkiewicz, oraz panna Selley (Nowicka, Lwowianka) śpiewaczka, obdarzona pięknym, o obszernej skali i zdradzającym dobrą szkołę głosem. Szczególnie występ jej w „Halce" powiódł się znakomicie.

Pan L. posiada nadto własną, dobrze wyćwiczoną orkiestrę, odpowiednie dekoracje, garderobę itp. akcesorja sceniczne.

Repertoar składa się z celniejszych utworów dramatycznych, ludowych i historycznych, a wreszcie z oper i operetek, wykonywanych w ogóle bardzo poprawnie, co jest zasługą pana L., który z surowego materjału osobiście wykształcił przyzwoitą operę prowincjonalną.

Z przedstawień danych tu w bieżącym sezonie, najudatniej wypadły: Czaple pióro, hr. L. Starzeńskiego; Lis w kurniku, przedstawiony dwukrotnie; Chata za wsią, Palestrant, Wiara, miłość i nadzieja, Fatinica, Mąż z grzeczności, Ogniem i mieczem, a wreszcie opera Halka, na którą publiczność stanisławowska w ciągu jednego tygodnia dwukrotnie salę szczelnie zapełniła; ale też przyznać należy, że operę tę trupa pana L. wykonała z taką precyzją i starannością, że chwilami trzeba było zapomnieć, że mamy przed sobą tylko trupę prowincjonalną. O ile wiemy, pan L. pracuje obecnie nad operą Carmen, z której kilka celniejszych wyjątków usłyszeliśmy odśpiewanych w Chacie za wsią, przez pannę Selley, a z tego już wnosić możemy, że całość niemniej dobrze wypadnie.

P. Lasocki wniósł w ubiegłym tygodniu przez marszałka i posła naszego powiatu p. Brykczyńskiego petycję do Sejmu o stałą subwencję, otoż nie wątpimy, że Sejm, oceniając starania i zabiegi pana L. około podniesienia dotychczasowego poziomu sceny prowincjonalnej, do prośby pana L. przychylić się zechce, czem także wyświadczy satysfakcję całemu krajowi, gdyż mieszkańcy prowincji, jakkolwiek opłacają zarówno podatki i dodatki z mieszkańcami stolicy, a tem samem przyczyniają się do subwencjonowania obydwóch teatrów stołecznych, są prawie pozbawieni możności korzystania z takowych, pomijając tu wysyłanych dla wykształcenia kosztem kraju śpiewaków i śpiewaczki, z których mało kto poźniej w kraju się pokaże, nie każdemu wreszcie z opodatkowanych mieszkańców prowincji wystarcza czas i fundusze na wycieczki do Lwowa lub Krakowa, aby rozkoszować się grą artystów sceny stołecznej.

Sądzimy więc, że prowincji należy się w tej mierze odszkodowanie, w formie choćby skromnego zasubwencjonowania jednej polskiej sceny prowincjonalnej, a zbyteczną rzeczą dowodzić na tem miejscu, jak zbawienny wpływ teatr uczciwie prowadzony wywierać może, na prowincji szczególniej, na młodsze nasze pokolenie, rzemieślników itp.

Przekonani jesteśmy, że p. Lasocki, otrzymawszy od Sejmu stały zasiłek, który dając możność większemu rozwinięciu się, utrwali równocześnie byt sympatycznej sceny jego, Bóg wie jakim cudem utrzymyjącej dotąd tak liczny personal i ponoszącej olbrzymio koszta ciągłego przenoszenia się z miejsca na miejsce, pracować nadal będzie ze zdwojoną gorliwością na niwie sztuki ojczystej.

Bochnia 19. grudnia. W tych dniach odwozi delegacja, wybrana z tutejszej Rady miejskiej, p. namiestnikowi Zaleskiemu, dyplom na honorowego obywatela miasta Bochni, wykonany bardzo udatnie przez Bochnianina p. Łosika, zdobny akwarelowemi krajobrazami z okolic miasta i portretami górników, które to akwarele i portrety p. Łosik bardzo starannie wykonał. Delegacja, złożona z burmistrza adw. dr. Trybulca, wiceburmistrza p. Michnika i prepozyta parafji bocheńskiej, oraz członka Rady miejskiej ks. dr. Wojciecha Grzegorzeka, udać się ma równocześnie do władz krajowych o poparcie sprawy rozszerzenia tutejszego gimnazjum 4-klasowego na 8-klasowe. Sprawa ta, będąca przedmiotem długoletnich starań Rady miejskiej bocheńskiej, zostanie może wkrótce załatwioną pomyślnie, zwłaszcza, że gmina miasta Bochni wyfundowała znacznym kosztem w bieżącym roku niemal już całkiem ukończony bardzo pokaźny gmach na umieszczenie 8-klasowego gimnazjum, według planów, przez Radę szkolną krajową zatwierdzonych.

Gródek. Zarząd gródeckiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego urządził na dniu 8. grudnia br. wieczorek ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza polskiego Adama Mickiewicza a czysty dochód z tego wieczorku w kwocie 30 złr. wa., przeznaczył na bursę dla synów nauczycielskich, mającą się założyć we Lwowie. Zarząd poczytuje sobie za miły obowiązek, wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom a w szczególności: szanownemu Zarządowi resursy za odstąpienie na ten cel sali, p. Władysławowi Schwetzowi za dwie deklamacje wygłoszone umiejętnie z pełnem czuciem i życiem: pierwsza Farys a druga ustęp z IVtej części „Dziadów"; pani Zawałkiewiczowej i panu A. Jouganowi za zajmujące odczyty.

Również staraniem tutejszego Towarzystwa pedagogicznego odbywały się przez czas adwentu każdej niedzieli po nieszporach wykłady ludowe w następującym porządku: Dnia 29. listopada b. r. pan W. Wolański wykładał z historji ojczystej „O Zygmuncie Iszym", a p. A. Zieliński „O zimowaniu inwentarza". — Dnia 6. grudnia p. A. Z. „O poszanowaniu ojcowizny i unikaniu procesów". — Dnia 13go grudnia p. A. Z. „O Stefanie Batorym" a p. Friedrich Fried, weterynarz miejscowy „O leczeniu inwentarza". — Dnia 20. grudnia pan W. Wol. „O Zygmuncie IIIcim" a p. A. Z. O pszczelnictwie".

Ostatniej niedzieli adwentu na konkluzję przybył prezes Towarzystwa pedagogicznego pan August hr. Dzieduszycki a po ukończonym wykładzie zgromadzeni słuchacze wylosowywali książeczki treści dla ludu przystępnej, które ofiarował prezes Towarzystwa pedagogicznego i gmina miasta Gródka. Że podobne wykłady przyczyniają się wielce do umoralnienia ludu i polepszenia dobrobytu, dowodzi, że tu w tym roku w czasie miodobrania sześć miodarek było w ruchu, o czem przedtem nie miał nikt wyobrażenia.

Z Zarządu gródeckiego Oddziału Towarz. pedagogicznego.

W Gródku 21. grudnia 1885 r.

Tajemniczą zbrodnię popełniono onegdaj w Peszcie na osobie Teresy Kallay, przekupki. Teresa, wraz z mężem swym Emerykiem, który zatrudniony jest przy kolei, mieszkała przy ulicy St.-Jańskiej w t. zw. willi Franklowskiej. Onegdaj, wszedł rano do jej mieszkania strażnik policyjny Almary, który mieszkał w tym samym domu, ażeby pożyczyć klucza od piwnicy — i ujrzał Teresę leżącą na ziemi bez zmysłów. Śledztwo wykazało, że śmierć nastąpiła przez uduszenie; mąż jej udowodnił alibi.

Policja rozpoczęła natychmiast energiczne śledztwo za sprawcą.

Cholera. Z Wiednia donoszą z wszelką stanowczością, że cholera występuje w Wenecji epidemicznie. Włoskie sfery rządowe, dotychczas temu przeczą.

Miljoner w suterenie. W zeszłym tygodniu, w suterynie jednego z domów w Warszawie, w pobliżu dworca kolei Wiedeńskiej, zmarł 76-letni T. W., były obywatel ziemski z gubernji grodzieńskiej. Nieboszczyk przed 15 laty zupełnie się usunął od rodziny i znajomych i uchodził za wielkiego oryginała. Powszechnie sądzono, wiedząc, że stracił majątek, iż znajduje się w niedostatku, a siostrzeniec jego sam z własnej woli przysyłał mu co kwartał 60 rs. zapomogi. Staruszek ten dar przyjmował i umierając w suterenie, siostrzeńca swego zrobił jeneralnym spadkobiercą. Zdawało się, że ten spadek będą stanowiły ubogie ruchomości i nędzna garderoba staruszka.

Tymczasem W. miał złożone w depozycie Banku polskiego 180.000 rs. w różnych papierach procentowych, które teraz siostrzeniec, po załatwieniu prawnych formalności, otrzyma.

Żonobójstwo. W Bernie zamordował Józef Michalczyk, liczący lat 34, swoją żonę Dorotę, starszą od niego o lat 11. Swary małżeńskie były powodem tego strasznego czynu. Michalczyka, który się przyznał do winy, uwięziono.

Czerwony nos. Ajent Jakób Mayer sprzeniewierzywszy na szkodę firmy berlińskiej „K. Neustädter" 9.000 złr., ulotnił się. Wysłano za nim list gończy, w którym jako szczególne znamię, opisany był nos, barwy niezwykle czerwonej. Zdradliwa część ciała stała się przyczyną zguby Majera, w Wiedniu bowiem poznano po „czerwonym nosie", uwięziono, a następnie skazano na 10-miesięczne więzienie.

Skazanie fałszerzy. W Dynaburgu sądzoną była w tych dniach głośna nader sprawa kilkunastu fałszerzy pieniędzy. Jako szczegół charakterystyczny należy zanotować, że każdy z członków tego „stowarzyszenia" miał swoją specjalność. Gdy jeden np. podrabiał wyłącznie trzyrublówki, drugi pięciorublowe papierki itd. Byli również i specjaliści od drobnej monety srebrnej, a przedewszystkiem od czterdziestówek. Fałszerzami tymi byli bądź to Niemcy, bądź żydzi. Sprawa ta ściągnęła do sali sądowej tłumy publiczności, która zachowaniem się swojem zmuszała prezydującego po kilkakroć do rozkazu wyprowadzania osób, nazbyt głośno sprzyjających „niewinnym" podsądnym... Obronę wnosiło kilku adwokatów, tak miejscowych, jakoteż przybyłych z Witebska i Smoleńska. Przysięgli, w obec braku dostatecznych dowodów winy, fałszerzy banknotów uniewinnili. Za to specjalistów od podrabiania monety zdawkowej uznali za winnych w całej rozciągłości aktu oskarżenia, na zasadzie czego Hamburgera i Frakta skazano na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na lat cztery do ciężkich robót.

Humorystyka. Podczas „table d' hote". On: „Czy lubi pani bardzo zające?" — Ona: Jeżeli to mają być oświadczyny, to racz się pan zwrócić z tem do mojej mamy."

W restauracji. Gość, płacąc rachunek, zapomina o „tryngeldzie". Na to płatniczy wtrąca: „A kelner?" Gość: „Przecież kelnera nie jadłem."

W wagonie. Podróżny: „Czy nie mógłbyś mi pan powiedzieć, ażali w tym pociągu nie ma sygnału alarmowego?" Drugi podróżny (wyglądając przez jedno i drugie okno): „Nie ma." Podróżny (wyciąga rewolwer z kieszeni): „W takim razie proszę pana o sakiewkę z pieniądzmi."

Między koleżankami. Jedna ze znanych śpiewaczek wyszła niedawno za mąż. „Mówią, że miała się ona ze wszystkiego wyspowiadać swemu mężowi" — zauważyła ironicznie jedna z koleżanek. — „Co za odwaga!" — dodała druga. — Trzecia zaś dorzuciła: „Ba! ale jaka pamięć..."

Ze sfer wojskowych. Rotmistrz: „Ależ kupiłem sobie znakomity zegar." Porucznik: „A idzie dobrze?" Rotmistrz: „Pytanie... Zegar pierwszej jakości — krew i ogień; robi godzinę w 40 minutach."

Kapitan (do sierżanta): „Pięciu rekrutów, którzy do kompanji „narukowali", potrzeba wziąć porządnie w karby. Tylko nie bądźcie dla nich za łagodnym, bo dobrocią u nich nic nie wskórać. Są to tchórze, głupcy i draby „pierwszej wody." Ja ich znam. Ja sam pochodzę z tej okolicy, co oni. Tam się rodzą same dobre ziółka."

Z teatru. Pewna piękna i młoda aktorka, którą hr. X. za wiedzą żony, swojemi względami zaszczycał, prosiła go u kupienie jej brylantowego naszyjnika. Hrabia przychylił się do tej prośby z warunkiem, aby garnituru tego nigdy nie brała na scenę. „Moja żona — motywował hrabia — niech tylko naszyjnik ten zobaczy..." Aktorka (przerywając): „Zrobi panu scenę zazdrości?" Hrabia: „Gdzież tam, zażąda takiego samego."

W sądzie. Przewodniczący (do oskarzonego po skończeniu resumé): „Oskarzony ma ostatni głos. Co pan powiesz na swoją obronę?" Oskarzony: „Pana Boga wzywam na świadka, że jestem niewinny." Przew. (w roztargnieniu): „Dalszych świadków przesłuchiwać już nie mogę."

Wyznanie miłości. Kapitan: „O pani, kocham ciebie..." Panna: „Ależ panie kapitanie..." Kapitan: „Zamilcz pani, wszak ja to lepiej mogę wiedzieć od pani."

Statystyka pożarów teatralnych,

które od czasu spalenia się teatru w Nizzy jak groźne *fatum* jakieś prześladowały społeczeństwo, szczęśliwym zbiegiem okoliczności w roku bieżącym niezbyt obficie powiększoną została. Inżynier alzacki p. Gilardone, ogłaszający corocznie na początku grudnia spis smutnych katastrof i w tym roku wydał już odpowiednie sprawozdanie, według którego ta kronika ogniowa przedstawia się jak następuje: r. 1884 — 23-ci grudnia, teatr komiczny w Nowym Jorku zgorzał w zupełności. Rok 1885-ty — 9-ty lutego, teatr w Exeter (Anglja), spalił się ze szczętem. Dnia 27-go lutego, teatr narodowy w Waszyngtonie, zgorzał po raz czwarty. Dnia 27-go marca, spaliła się w zupełności wielka hala muzyczna w Buffalo (Ameryka północna). Dnia 20-go kwietnia w Richmond (Ameryka północna) wybuchł pożar podczas przedstawienia w budynku cyrkowym Kloseberga; około stu osób zostało uduszonych, cyrk zgorzał ze szczętem. Dnia 21-go kwietnia, spalił się teatr Renaissance w Nimes (Francja południowa). Dnia 22-go kwietnia zgorzał nowy teatr w Szegedynie (Węgry). Dnia 2-go maja, pożar teatru japońskiego na wystawie londyńskiej. Dnia 12-go maja, pożar hali muzycznej Barnarda'a w Londynie. Dnia 14-go maja, spaliły się trzy wędrowne teatry (budy jarmarczne) na polu Marsowem w Petersburgu. Dnia 11-go czerwca, pożar teatru załogi w Woolwich (Anglja). Dnia 11-go czerwca, pożar teatru chińskiego w San Francisco (Kalifornja), przyczem zgorzały również sąsiednie budynki. W październiku spalił się teatr Eden w Antwerpji, zbudowany w r. 1884-tym. Właściwie więc, pożarów teatru było w roku bieżącym „tylko" 8, wobec 10-ciu w r. 1884-tym, 22-ch w r. 1883-cim i 25-ciu w r. 1882-im. Nadto w teatrze Karola w Wiedniu dnia 16-go grudnia r. 1884-go zapalił się dach, dnia 10-go marca r. 1885-go miał miejsce wybuch w laboratorjum maszynisty nadwornego teatru monachijskiego, w początkach stycznia zapalił się sufit podczas przedstawienia „Proroka" w teatrze Metropolitan w Nowym Jorku; w lutym wybuchł na scenie teatru Haymarket w Londynie pożar podczas przedstawienia „Fedory". Na początku czerwca olbrzymia trąba wodna zalała miasto Garajuato w Meksyku, w chwili rozpoczęcia widowiska teatralnego. Woda z błyskawiczną szybkością wtargnęła do sali teatru, śród publiczności powstała straszliwa panika, której ofiarą padło 100 osób zabitych i 300 ciężko rannych. Dnia 22-go kwietnia zgorzała w Roubaix (Francja) menażerja Saiva wraz z dwudziestoma innemi budami jarmarcznemi. Podczas wielkiego trzęsienia ziemi w Hiszpanji, w wigilję Bożego Narodzenia w teatrze w Piegro pod Kordową, mnóstwo osób spieszących z przerażeniem ku wyjściu zostało zabitych lub zduszonych; tożsamo miało miejsce w Granadzie. Nakoniec dnia 26-go grudnia roku 1884-go runął w mieście fabrycznem Cholet (Francja) teatr Gaillet, przyczem mnóstwo osób zostało ciężko rannych, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności, ani jedna zabita.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Środa: Przedstawienie prof. Robertha.

Wystawa nieustająca zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10). Na wystawę nadesłane zostały następujące obrazy: Harasymowicza „Portret mężczyzny," Massalewskiej „Krajobraz," Grabińskiego „Dwa rysunki z okolic Lwowa."

Dyrekcja krakowska nadesłała premje, które wydawane będą P. T. członkom byłego Towarzystwa lwowskiego i krakowskiego, za okazaniem akcyj na rok bieżący opiewającej.

Wystawa otwartą jest od godz. 11. rano do 4. po południu. Wyjątek stanowią uroczyste święta, a mianowicie pierwszy dzień Bożego Narodzenia i Nowego roku i wszystkie poniedziałki, jeżeli nie wypada w nie mniej uroczyste święto.

Członkom Towarzystwa przysługuje prawo wolnego wstępu wraz z rodzinami. Osoby nie posiadające akcji, płacą w niedziele i święto 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Katalog kosztuje 5 ct.

Szkic do „Dziewicy orleańskiej" jest już ustawiony w należytem świetle.

Koncert. Panna Wanda Pattinzer, wyborna pianistka ze szkoły p. Marka, wystąpi dnia 4go stycznia z koncertem pożegnalnym w sali Towarzystwa „Frohsinn"u. Współudział przyjęli: pani Bocskaj i p. Tyberg. Program obejmuje: Beethowena sonatę op. 109. Bacha „Fantazję chromatyczną" i „Fugę". Chopina „Balladę" as-dur, Mikuli'ego „Nocturn" fis-moll, Brahmsa „Rapsod" h-moll, pomniejsze utwory Szumana i Rubinsteina i Liszta hiszpańską rapsodję.

Prawo rodziny nieśmiertelnego Adama Mickiewicza do własności dzieł jego, ustaje z dniem 1go stycznia 1886 r. Korzystając z tego, wydaje w Warszawie p. Gruszecki dzieła Mickiewicza w trzech tomach. We Lwowie przygotowuje inne wydanie p. Kaczurba. Księgarz Chaberski w Krakowie wydaje „Pana Tadeusza" osobno. Wreszcie p. K. Bartoszewicz w Krakowie przygotowuje tanią edycję stereotypową, którą prenumeratorzy krakowskiego *Przeglądu literackiego i artystycznego* otrzymywać będą bezpłatnie jako premjum. Zważywszy na rzeczywistą wartość *Przeglądu* i tak cenne premjum, przypuszczać należy, iż p. Barto-

szewicz na tem przedsiębiorstwie nie straci materjalnie, a przyczyni się znakomicie do rozpowszechnienia dzieł wielkiego Adama.

„Złoty człowiek“ Jokaja przedstawionym został w Serajewie.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 22. grudnia. Przewodniczący prezydent miasta p. Dąbrowski.

W sprawie rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego na rok 1886 przyjęto bez dyskusji (w uchwale pierwszej), aby dotychczasowy podatek progresywny nadal był pobierany.

Dr. Gerstman zdał sprawę projektu statutów dla m. szkoły przemysłowo-handlowej i dla kursów nauki dopełniającej, tudzież sprawę unormowania dotacji dla nauczycieli tejże szkoły.

Co do kursów nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego we Lwowie, jako rozszerzonej nauki niedzielnej w lwowskich szkołach ludowych uchwalono dotychczasowy statut zawierający 17 §§. z następującemi tylko zmianami: §. 2. brzmieć będzie: Warunki przyjęcia. Na kursa nauki dopełniającej przyjęci być mogą uczniowie, którzy uczynili zadość obowiązkowi uczęszczania do szkoły ludowej i w myśl ustawy szkolnej.

Nauka obejmować będzie … 1 i 2 klasie po 10 godzin tygodniowo.

W §. 10. w ustępie: W skład kuratorji … „pięciu członków przez Radę miejską … wanych“ wykreślono dalsze słowa: „a mianowicie dwaj rękodzielnicy, dwaj kupcy i jeden …“ — ponieważ byłoby to wykluczeniem … nie należących do tych zawodów. … zawodom tym zapewniają …, gdyż do kuratorji wchodzi oprócz … prezentantów delegat Izby handlowej … słowej, dwaj delegaci wybrani przez … zenie przełożonych wszystkich korporacyj … przemysłowych i jeden delegat … gremium handlowego.

Dla kierownika szkoły wyznaczono remunerację 150 zł. rocznie a dla nauczycieli 100 zł. rocznie.

Statut dawniejszej szkoły przemysłowo-handlowej zmieniono o tyle tylko, że obostrzono warunki przyjęcia tak, iż odtąd przyjmowani będą do tej szkoły tylko tacy, którzy ukończyli drugi kurs nauki dopełniającej albo też drugą klasę szkoły średniej.

Na wniosek pp. Michalskiego i Niemczynowskiego uchwalono po długiej dyskusji, ażeby w statucie wyraźnie było powiedziane, że w dniu powszednim wykłady w szkole przemysłowo-handlowej i na kursach nauki dopełniającej rozpoczynają się dopiero o godzinie 7 wieczorem.

Na poufnem posiedzeniu przyznano dyrektorowi szkoły wydziałowej p. Mieczysławowi Skrzyńskiemu dodatek 200 zł. rocznie, a woźnemu Magistratu Tomaszowi Nekonecznemu dodatek 100 zł. rocznie.

Obchód 55tej rocznicy powstania 29. listopada w Raperswylu.

Po raz 15-sty w zamku muzealnym obchodzoną była ta rocznica narodowa pod przewodnictwem hr. Platera założyciela Muzeum. Liczny zastęp ziomków i delegacja węgierska i czeska przyczyniły się do świetności tego obchodu.

Po nabożeństwie za poległych na placu boju, odbyło się w Muzeum posiedzenie pamiątkowe, w którem wziął udział serdecznie powitany Zygmunt Miłkowski. Przewodniczący w swoich mowach, polskiej i francuskiej, wykazał doniosłość obchodów narodowych i ich użyteczność jako objaw żywotności i solidarności; oddał hołd powstaniu narodowemu które było, jak trafnie wyraził Brodziński, dalszym ciągiem dzieła Kościuszki i konstytucji 3. maja; skreślił obraz obecnego położenia Polski narażonej na wielkie niebezpieczeństwo pod względem religijnym, politycznym i ekonomicznym. Złożył dzięki Bogu, że mu dozwala w 78 roku życia po raz 55-ty obchodzić rocznicę listopadową z trzeciem już pokoleniem ożywionem tąż samą wiarą w odrodzenie i patryotyzmem. Przeciwstawił zamachom wytępiającym narodowość, nieodzowną potrzebę skupienia sił duchowych narodu i oddziaływanie mianowicie w ognisku domowem. W oświacie jest nasz główny ratunek, stworzy ona miljony szermierzy dla Polski skoro ją poznają i nauczą się ją miłować. Wierni Bogu i Ojczyźnie, musimy w końcu zwyciężyć; prawo bowiem i sprawiedliwość mogą być przez czas jakiś gwałcone ale są niespożyte.

W jedności przeto leży nasze zbawienie i koniec czyśćca przez Skargę przepowiedzianego. Duch narodowy niezwyciężony schronić się obecnie powinien do duchowych warowni i tam walczyć z zaciętymi wrogami. Jedną z nich jest Zakład poświęcony naszym pamiątkom ojczystym i dziełom geniuszu narodowego, w którym dziś zebrani jesteśmy. Tu w pełnej swobodzie odbywa się praca wszechstronna narodowa, w duchu zjednoczenia, grupująca żywioły odrodzenia; tu Polska daje świadectwo swej żywotności i praktycznego zmysłu politycznego, działając pod wszelkiem piętnem stronnictwa lub koteryj. Jako własność narodowa tak wielkiej doniosłości, stać się on może z czasem silną dźwignią w wielkiem dziele wyswobodzenia ojczyzny. Wiele może zdziałać poświęcenie, wspólna praca i wytrwała solidarność miljonów ludzi jednym duchem ożywionych. Powszechne uznanie i popularność tej instytucji się wzmagają; nie dawno kongres historyczny w Rzymie to objawił w słowach pełnych współczucia dla Muzeum i jego założyciela. Zbiory tego Zakładu są tak liczne, że dalsza i rychła restauracja gmachu zamkowego stała się niezbędną; a na to potrzeba sił zbiorowych po 15-letniej ofiarności założyciela. W sprawozdaniu muzealnem, które ulegało odroczeniu z powodu znacznego kapitału wymaganego przez władze fiskalne szwajcarskie z legatu poświęconego wyłącznie pomocy naukowej przez śp. Krystynę Ostrowskiego i prawnej z tego powodu obrony, ogłoszone będą szczegóły coraz większego rozwijania się Muzeum Narodowego. Wytrwajmy zjednoczeni a odzyskamy ojczyznę pomimo wrogów wewnętrznych i zewnętrznych!

Delegowani węgierski i czeski wyrazili najżywsze współczucie tradycyjne dla Polski.

P. Zygmunt Miłkowski złożył dzięki za okazaną mu życzliwość i poświęcił swe przemówienie powstaniom narodowym, odpierając niesłuszne zarzuty, czynione Muzeum w Raperswylu, godnemu ze wszech względów ogólnego poparcia.

P. Federowicz ze Stanisławowa wskazał główny powód naszych klęsk w braku oświaty, który pozbawia Polskę współuczestnictwa miljonów synów ojczyzny i niedozwala wyswobodzenia.

P. H. w imieniu młodzieży polskiej kształcącej się wyraził patrjotyczne uczucia i gotowość poświęcenia się za najświętszą sprawę.

Następnie odczytano szereg pism i telegramów z innych krajów przybyłe. PP. Józefa Gałęzowskiego z Paryża, Mieczysława Darowskiego w imieniu stowarzyszenia Gwiazdy ze Lwowa, A. Gillera ze Stanisławowa, Hr. Kulczyckiego z Rzymu, panny Wienholt z Florencji w tekście polskim, pani Ogonowskiej i p. Sautagaty założyciela Akademji Mickiewicza z Bolonji, p. Rużyckiego z Monachium i t. d.

W piśmie p. Gałęzowskiego znajduje się wezwanie, aby w niebezpieczeństwie obecnem dla Polski, naród się gromadził pod sztandarem jednoczącym wszystkich Polaków reprezentowanym przez Muzeum narodowe. Prace jego w sprawie religijnej, kapitału intellektualnego, nieustannej obrony przeciw napadom wrogów na odwieczne prawa Polski, zasługują na powszechne uznanie i poparcie. Zespolenie duchowych sił narodowych nada głosowi polskiemu skuteczność, której dotąd nie posiadał.

Po zwiedzeniu zbiorów muzealnych nastąpiła uczta w sali przybranej w herby i chorągwie polskie.

Przewodniczący hr. Plater i inni mowcy poświęcili swe toasty „na cześć powstania narodowego z 1830—31 roku i odrodzenia Polski; na cześć jej męczenników i Kraszewskiego; narodów pełnych współczucia dla Polski; zjednoczenia Polaków wzrastającego z wrastającym uciskiem; pomyślnego, coraz większego rozwijania się Muzeum Narodowego w Rapperswylu etc.“

Pokrzepieni w wierze i nadziei, po przemówieniu pożegnalnem przewodniczącego przy odgłosie „Niech żyje Polska“ rozeszli się zebrani na tę piękną narodową uroczystość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Powodem ustąpienia br. Klaudyego z posady inspektora kolei czerniowieckiej, o czem już donieśliśmy, mają być liczne obowiązki, jakie nań wkłada drugi urząd, dyrektora podróży dworskich. Donoszą zarazem, że w Wiedniu ma być utworzone nowe biuro, które ma się zajmować podróżami członków dworu cesarskiego. Szefem tego biura ma zostać br. Klaudy.

Czas kolejowy. Ministerstwo handlu zarządziło, by od Nowego Roku zaprowadzono na wszystkich stacjach kolejowych i telegraficznych średni czas wiedeński w miejsce dotychczasowego czasu praskiego, względnie peszteńskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. grudnia.

Słychać, że biskupem tarnowskim ma być mianowany dotychczasowy koadjutor przemyski ks. biskup Łoboz, a na jego miejsce koadjutorem w Przemyślu ma zostać ks. kanonik J. Pelczar.

Komisja kultury krajowej wniesie do Sejmu sprawę zakładania magazynów zbożowych. Zadanie to ma być poruczone Bankowi krajowemu.

W Buda-Peszcie odbyła onegdaj pod przewodnictwem sekretarza stanu Matlekowicza posiedzenie austro-węgierska konferencja cłowa i handlowa. Ze strony Ministerstwa spraw zagranicznych wziął w niej udział radca sekcyjny bar. Glanz, ze strony austrjackiego Ministerstwa handlu bar. Kalchberg i sekretarz ministerjalny bar. Stibral; ze strony austrjackiego Ministerstwa Skarbu, radca minist. Schuk i sekretarz ministerjalny bar. Jorkasz. Węgierskie Ministerstwo Skarbu reprezentuje radca ministerjalny Andreanszky i radca sekcyjny Mihałowicz, a Ministerstwo handlu sekretarz stanu Matlekowicz. Konferencja jeszcze dziś i jutro odbędzie posiedzenia i przed świętami zakończy swe czynności.

Komendant korpusu w Zagrzebiu jenerał Ramberg złożył w ręce burmistrza przysięgę na konstytucję węgiersko-kroacką. Nabył on bowiem obywatelstwo węgiersko-kroackie z przynależnością do Zagrzebia.

Stronnictwo środka Sejmu zagrzebskiego postanowiło wydawać własny organ w języku niemieckim pod tytułem *Agramer Tablatt.*

Dnia 20. bm. w jako w rocznicę stracenia Oberdanka chciało kilka stowarzyszeń irredentystycznych w Rzymie urządzić demonstrację polityczną. Władze przeszkodziły jednak temu.

Polit Nachr., chcąc usprawiedliwić wydalania z Prus, przypominają żądanie deput. klerykalnego Spahna, postawione w zeszłej sesji, aby protestanckie szkoły w Prusach zachodnich zamienione zostały na katolickie, ponieważ większość uczniów jest wyznania katolickiego. — Okazało się, pisze ów dziennik, że większość uczniów była katolicka, ale tylko dlatego, że do szkół tych uczęszczało bardzo wiele dzieci polskich przychodźców z Rosji. Spełnienie owego żądania byłoby polonizowaniem szkoły. Wniosek wolnomyślnych popiera też tendencje polonizacyjne.

Drastyczna wiadomość nadchodzi z Monachjum. Wiadomo, że w sprawie konwencji z Rosją minister Crailsheim poniósł klęskę parlamentarną. Nie zachwiało to jednak stanowiska obecnego gabinetu bawarskiego. Dopiero kiedy do rąk najwyższych dostał się artykuł jednego z poważnych dzienników zagranicznych, w którym obecne Ministerstwo bawarskie w lekceważący sposób traktuje jako powolne narzędzie w rękach ks. Bismarka, zapanowało inne usposobienie na dworze bawarskim i mówią już nietylko o ustąpieniu Crailshaima, ale nawet o dymisji, która ma być udzieloną ministrowi Lutzowi.

Ks. Hilkow, Rosjanin, który był dotychczas dyrektorem Wydziału robót publicznych w bułgarskiem Ministerstwie Skarbu, zamianowanym został dyrektorem linji kolejowej, która się z Merwu do granicy afgańskiej ma niebawem wybudować i wyjechał już z Sofji do Rosji.

Podług *Wiener Ztg.* zawiesiło Ministerstwo spraw wewnętrznych z powodu kilku wypadków cholery w górnych Włoszech, bezpośrednią komunikację pociągami osobowemi między Austrją a Włochami, i zarządziło obserwację lekarską co do osób i towarów z Włoch w Ala, Pontebie i Korminie.

Do *Tempsa* donoszą z Madrytu: Istnieje tam antagonizm między zwolennikami rejencji królowej Krystyny, a partją, sprzyjającą rejencji królowej Izabelli. Don Karlos stara się o zaciągnięcie w Londynie pożyczki w wysokości 10 mil. fr.

Wojna na Wschodzie.

(*Telegramy własne.*)

Belgrad 23. grudnia. Pomiędzy ministrem wojny Frasanowiczem i ministrem Skarbu powstał zatarg z powodu złego z prowiantowania armji. Na żądanie Horwatowicza ustanowiono wojskowy Senat sądowy, celem przywrócenia rozluźnionej dyscypliny w armji.

Temi dniami odbędzie się tu mityng pod przewodnictwem byłego ministra Piroszanaca. Ma być wniesioną rezolucja, domagająca się dalszego prowadzenia wojny.

Telegramy Biura korespondencyjnego.

Sofia 23. grudnia. Rozkazem dziennym zawiadamia ks. Aleksander armję o zawieszeniu broni; dziękuje oficerom i żołnierzom za waleczność i wzorowe zachowanie się podczas wojny; wspomina z wdzięcznością o zwycięztwach wojsk bułgarskich i ustawicznej troskliwości cara o armję bułgarską i wzorową działalność instruktorów rosyjskich, dzięki którym wpojoną została żołnierzom bułgarskim dyscyplina wojskowa, waleczność i miłość ojczyzny, które to cnoty doprowadziły Bułgarów do zwycięztwa.

Belgrad 23. grudnia. Pięciuset ochotników bułgarskich napadło wieś Jelaśnicę w okręgu Wrańskim, rabując i paląc domy włościańskie. Przeciwko oddziałowi temu wyruszyły dwie kompanje piechoty serbskiej i pobiły go zmuszając do ucieczki. Wojska serbskie obsadziły Jelaśnicę. Zabrano do niewoli 150 ochotników bułgarskich, którzy stawieni będą przed Sądem wojennym.

Pirot 22. grudnia. Wczoraj podpisano umowę co do zawieszenia broni na podstawie orzeczenia międzynarodowej komisji wojskowej, z uwzględnieniem obustronnych pozycyj, tudzież zwycięstw bułgarskich. Punkta umowy: 1. Zawieszenie broni będzie trwać do dnia 1. marca 1886, a w tym czasie odbywać się będą rokowania celem zawarcia pokoju. Gdyby pokój do tego terminu nie został zawarty, zawieszenie broni będzie mimo to trwać do dnia wspomnianego. Po dniu 1. marca 1886 musi być dalsza wojna na 10 dni naprzód wypowiedzianą: 2. Serbowie opuszczają terytorjum bułgarskie do dnia 25. a Bułgarowie do dnia 27. grudnia: 3. Na ewakuowanych terytorjach władze rozpoczynają natychmiast swoje urzędowanie, a w pięć dni później wojska narodowe zajmują terytorja przez wojska nieprzyjacielskie opuszczone: 4. Pas neutralny wynosi 3 kilometry po obu stronach wspólnej granicy: 5. Delegaci serbscy i bułgarscy regulują kwestję co do rannych i jeńców. Równocześnie zamianowani zostaną delegaci obu państw do zawarcia pokoju.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 23. grudnia. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości zarządziło szczegółowe dochodzenie co do położenia właścicieli większych posiadłości i właścicieli tabularnych. Główna uwaga zwróconą jest na stan długów hipotecznych.

(D) **Wiedeń** 23. grudnia. Pp. Zygmunt Sawczyński i Stanisław hr. Badeni, mianowani zostali członkami krajowej Rady szkolnej na okres trzyletni.

Dr. Juliusz Nowina Paszyński, rzym. kat. proboszcz w Jaśle, mianowany został honorowym kanonikiem kapituły przemyskiej.

Telegramy biura koresp.

Wenecja 21. grudnia Od soboty wydarzyły się tu tylko dwa wypadki cholery, jeden w Wenecji a drugi na prowincji.

Stambuł 22. grudnia. Muktar pasza udał się do Egiptu.

Paryż 22. grudnia. Izba przyjęła konwencję monetarną. Podczas debaty tonkińskiej Passe i Pelletan żądają opuszczenia Tonkinu, a Ballue przemawia przeciwko temu zapatrywaniu. Dziś dalszy ciąg rozprawy. Freycinet potwierdza, że pokój z Madagaskarem już został zawarty. Francuski minister-rezydent w Tanariwe będzie pośrednikiem pomiędzy królową o mocarstwami zagranicznemi. Dyplomatyczna korespondencja królowej będzie iść przez ręce rezydenta francuskiego. Howasowie zapłacą dziesięć miljonów za szkody Francuzów i obcych poddanych. Aż do zapłacenia będzie Francja kontrolować cła portowe w Tamatawe.

Londyn 23. grndnia. Pogłoska o dymisji Lyonsa, ambasadora angielskiego w Paryżu jest nieprawdziwą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. grudnia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 224·50 do 228·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·25 do 228·50, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·55 do 91·55, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·70 do 102·70, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 53·— do 57·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 47·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·— do 104·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji —·— do —·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·88 do 5·98, Dukat cesarski 5·92 do 6·02, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22— do 1·24—, 100 marek niemieckich 61·65 do 62·50. Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 23. grudnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 294·25, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·75, Kolej Karola Ludwika 225·50, Połudn. 133·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 6½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·23—. Usposobienie: ciche

Berlin dnia 22. grudnia godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 199·25, Akcje kredytowe 476·25, Lombardy 217·50, Galicyjskie 91·20, Kolei rumuńskiej 59·90, Austrjackie banknoty 161·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·30.

Telegramy zbożowe dnia 22. grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·04 do 8·05 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 154·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 23. grudnia: 13·75 do 14·25. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·10 na grudzień 7·20 na styczeń-marzec 7·25. Antwerpja: na grudzień 19·25. Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. grudnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. I. Jaruntowski, z Załanowa. M. Marynowski, Tyniowic. J. Michałowski, z Wiednia. H. Tarnay, z Paryża W. Axenbauer, z Przemyśla. H. Polko, z Żółkwi.

HOTEL FRANCUSKI. J. Pochmarski, z Parchacza. G. Poltenberg, z Brzeżan. K. Ranwid, z Rosji. J. Pleśniak, z Krakowa. A. Birkowics, z Wiednia. D. I. Brecher, z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Pohorecki, z Rosji. J. Kosecki, z Brodów. S. Żukowski, z Brodów. W. Gniewosz, ze Złotego Potoka. J. Bernardiner, z Wiednia. J. Spira, z Rosji.

HOTEL LANGA. T. Witosławski, z Tyśmienicy. L. Silber, z Rzeszowa. A. Heller, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. C. Lekczyński, z Remenowa L. Wiśniowski, z Borysławia. B. Skibniewski, z Balic. Dr. T. Wierzbicki, z Sławuty. Dr. M. Schmeterling, z Grzymałowa. Dr. I. Gaweł, z Sanoka.

HOTEL WARSZAWSKI. K. hr. Ponińska, z Wołynia. W. Buniecki, z Gorlic. K. Jagoszewski, z Gorlic. W. Panasiński, z Podhajec. L. Marysz, ze Złoczowa. J. Sutowicz, ze Złoczowa.

HOTEL LAZARUS. C. Joszt, z Krystynopola. M. Mozkowski, z Buczacza. A. Wittlin, z Pawłowa. Dawid Brings, z Drohobycza. H. Schulman, ze Stanisławowa.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek powieściowy „Dzien. Pol.“ p. t.: „Z OKIEN WAGONU.“

JAN IHNATOWICZ

poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka ½ l.	—·50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon	—·60
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct i	—·24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i	—·60
TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i	—·25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—·10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2438 6—0 2

JAN KREMPA

w Jarosławiu.

Nowo otworzony handel towarów galanteryjnych i norymberskich, poleca po bardzo niskich i stałych cenach w najlepszej jakości wyroby włóczkowe i wełniane a mianowicie: kaftaniki systemu dra Jaegera, chustki, kamizelki, kamasze, pończochy i skarpetki. Rękawiczki z futerkiem, wełniane glacé i duńskie do najdłuższych. Kapelusze i czapki męzkie. Wełna i bawełna na pończochy, koszule męzkie, kołnierzyki i mankiety męzkie i damskie, kołnierze perełkowe najmodniejsze. Szaliki jedwabne „Cachenez", chustki koronkowe i płócienne do nosa. Szaliki męzkie i damskie, krawaty, parasole, kalosze, bucik męzkie i damskie. Woda kolońska, perfumerja, mydełka, pudry i puszki do pudru. Necessery, pularesy, torebki. Szczotki, spinki do mankietów i do kołnierzy. Skład lamp, chińskie go srebra, lichtarzy, skład guzików i wszystkich przyborów do szycia i haftu.

Poleca 2797 7—8

Łyżwy angielskie halifax.

Watę do okien

i wiele innych niezbędnie potrzebnych artykułów.

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika,

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika liczba 7.

przyjmuje wszelkie rozbiory chemiczne — i poleca między innemi i następujące wyroby własne:

WODĘ ATEŃSKĄ Z CHINĄ

przeciw łupieży we włosach, która równocześnie wzmacnia skórę i zapobiega wypadaniu włosów. Flakon 70 ct.

WODĘ Z KWIATÓW KONWALJI

usuwa piegi i plamy wątrobiane z twarzy, gładzi zmarszczki i nadaje cerze naturalną białość, odznaczając się nader miłym zapachem kwiatów konwalji, używaną być może też i jako puder w płynie. — Flakon 70 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ

przewyższającą dobrocią tak zwaną „prawdziwą"—Flakon 30 i 50 ct.

Puder fijołkowy

do twarzy, czysto roślinny, nie zawiera jak zagraniczne, metaliczne domieszki, jak ołów, cynk, rtęć lub bizmut, a przylega wyśmienicie do twarzy, nadając cerze naturalną białość. — Pudełko białego, różowego lub szamowego pudru 50 ct. Łabędziki po 35 ct. i wyżej.

MĄCZKĘ RÓŻOWĄ

(Poudre de riz) własnego wyrobu. Najczystsza i najdelikatniejsza ta mączka używaną być może do włosów jak i do twarzy. — Pudełko spore wraz z łabędzikiem 1 zł.

Pomadę kwiatową, roślinną i chinową

do włosów. — Słoik po 25 i 35 ct.

Wodę do ust

własnego wyrobu, tudzież **Essencję miętową. Mentynę, proszek i pastę do zębów** wybornej jakości do konserwowania dziąseł i zębów niezbędne, po 30, 40 i 50 ct.

WODĘ LEWANDOWĄ z AMBRĄ

do kadzenia. — Flakon 70 ct.

Mydła toaletowe,

jak ziołowe, fijołkowe, konwaljowe, glycerynowe, migdałowe, różanne i t. p. od 15 ct do 1 zł. 50 ct.

MYDŁO DZIEGCIOWE

Dra. Bergera przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, jak liszaj, łupież we włosach, łuszczenie się naskórka na ciele, piegi, plamy wątrobiane i t. p. — Sztuka 30 ct.

Uwaga! Mając na Galicję wyłączny wyrób mydeł leczniczych Dra Bergera, uprasza się wyraźnie żądać mydła dziegciowego doktora Bergera z laboratorjum Mussila!

Perfumy

własnego wyrobu i zagraniczne. — Flakony od 20 ct. do 4 zł.

Zapach lasów jodłowych

odświeżający powietrze w zamkniętych pokojach z nader miłą wonią leśną. Przewyższa dobrocią wszelkie zagraniczne podobne płyny. Flakon 45 ct. Rozpylacz 25 ct.

GĄBKI

do mycia w największym wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.

Z uszanowaniem

A. Mussil

właśc. laboratorjum chem.

2814 4—0

Główny skład

Piwa butelkowego

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

2844 5—12 **S. WIESER.**

Praktyczne podarunki na Gwiazdkę!

Chustki białe pół tuzina, po zł. 1·25 1·75, 2, 2·50.

Chustki białe z kolorowym szlakiem **w ozdobn. pudełkach,** po 90, 1.30, 1·50, 2 do zł. 7.

Chustki jedwabne na szyję we wszystkich kolorach, po 70, 1, 1.80, 1.50, do zł. 7.

Serwetki desertowe **małe,** po zł. 2, 2.40, 3 do zł. 6.

Obrusy białe i kolorowe, po zł. 1.30, 1.50, 1.75, 2, 2.50.

Kapy i serwety **gobelinowe,**

Kocyki na łóżka, od zł. 1.50 do zł. 15.

Kamizelki włóczkowe dla pań,

Chustki włóczkowe. od zł. 1 do zł 6.

W największym wyborze

Chustki zimowe,

Plaidy angielskie,

po najtańszych cenach

poleca

HANDEL

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem"

we Lwowie, plac Kapitulny.

Zlecenia z prowincji uskuteczuia odwrotną pocztą. Na żądanie szczegółowy Cennik franco.

Portiery we wszystkich kolorach od zł 2.75. — Portiery we wszystkich kolorach po zł. 2.75.

Jako najstosowniejszy i najpożyteczniejszy podarek

Na Gwiazdkę!

poleca księgarnia O. ZUKERKANDLA i SYNA w ZŁOCZOWIE swoim własnym nakładem i drukiem wydawaną „Biblioteczkę dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce", z której do dziś już 8 tomików wyszło a to: 1) Sokalski, O Janie Kochanowskim z piękną opr. 25 ct. 2) Boberski, Zjawiska wulkaniczne z piękną opr. 25 ct. 3) Poeche, Dawne czasy, drobne opowiad. histor. z piękną opr. 20 ct. 4) Satke, O wodzie, urywek z geol. z piękną opr. 25 ct. 5) Poeche, Złota książeczka, opow. hist. z piękną opr. 20 ct. 6) Poeche, Widoki świata, z piękną opr. 25 ct. 7) Poeche, Wieniec grobowy opow. hist. z piękną opr. 25 ct. 8) Zorjan, Z krzyżackich bojów z piękną opr. 25 ct. Przesyłającym zł. 1 90 ct. za przekazem pocztow. wysyłamy powyższe książeczki wprost franko bez policzenia kosztów przesyłki. Na żądanie przesyłamy 1 egz. kompletny na okaz z prawem zwrotu do dni 6, lecz wówczas tylko na koszt zamawiającego. Są też do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach tak w kraju jako też za granicą. 2878 2—5

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	6·80
Colombia żółta, duże ziarna	7·20
Rio zielona a la Syrius	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	8·—
Lagnayra zielona, dobra i aromat.	8·40
Malabar perłowa	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	10·—
Jawa złotawa	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach	10·80

Thé Purgatif Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy.



Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2548 9—0

Słuchajcie i podziwiajcie!

12,500 chustek damskich do okrycia,

zupełnie wystarczających nawet dla pań wysokiego wzrostu, w wszelkich możliwych barwach modnych, szare, brunatne, czarne, czerwone, niebieskie, białe, szkockie, tureckie i t. p. będą sprzedane z powodu ustąpienia się z lokalu po **złr. 1** za sztukę, za pobraniem pocztowem przez

Exporthaus „zur Austria" Wien,

Oberdöbling, Mariengasse 31. 2818 3—4

Ubezpieczenie życiowe

połączone

z kredytem

BANK WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

„SLAVIA"

w Pradze 2719 4—4

udziela

pożyczki

członkom swoim, na wypadek dożycia lub śmierci już ubezpieczonym, lub równocześnie ubezpieczającym się, mianowicie p. t. aktywnym oficerom od kapitana i wyżej, jakoteż c. k. wojskowym i rządowym urzędnikom, oraz urzędnikom krajowym, profesorom w ogóle osobom publicznym, pobierającym zwyż 800 złr. rocznej pensji wraz z dodatkiem aktywalnym, dalej urzędnikom kolejowym, jeżeli uzyskali prawo na emeryturę i z pensją roczną zwyż 600 złr., tudzież c. k. emerytowanym, których emerytura roczna kwotę 500 złr. przewyższa, pensjostom prywatnym, jeżeli się wykażą w pożywaniu zdolnego do zabezpieczenia i nieodwołalnego dożywocia, nareszcie tym, którzy wykażą stały pożytek dochodowy.

Warunki kredytu oprócz policy są: zabezpieczenie na pensji i porękа a względnie zabezpieczenie na emeryturze lub dochodzie (rencie).

Pytania ustne i pisemne załatwia:

Generalna Reprezentacja banku „Slavia" we Lwowie

lub

Generalna Dyrekcja banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" w Pradze.

Najpiękniejszym, najpraktyczniejszym i najtańszym jest bez zaprzeczenia

prezentem na Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Prezent

z głównej wygranej 5.000 złr.

mogącej wypaść na

LOS za 20 centów

wziętą na loterję dobroczynną urządzoną na korzyść krajowej ochronki dzieci, takież Leopoldyńskiej ochronki i letnich kolonji dla dzieci.

Inne wygrane wynoszą: 1.000 złr.; 500 złr. i t. d., w łącznej ilości wygranych 1861 na kwotę 10.000 złr.

2859 4—5 **Ciągnienie 2. stycznia 1886 r.**

dostać można w jeneral. składzie **Wechselhaus H. FUCHS,** Budapest, Dorotheagasse 9.

jak również we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

Losy dostarczają się temu tylko, kto przyszle za pobraniem pocztowem całkowitą ich cenę. Temu, kto przyszle pieniądze na zakupienie odrazu 25 losów, takowe, jak również wykaz wygranych, zostaną wysłane bezpłatnie.

Sprzedaje Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL i LILIEN we Lwowie

Magazyn Schayerów we Lwowie

ulica Karola-Ludwika l. 3, poleca:

MATERJE	NOWOŚCI	PŁOTNA
wełniane, jedwabne, aksamity, plusze, sukna i chewiaty, cachemiry, flanele angielskie, barchany, piki.	konfekcyjne dla dam (modele paryskie) Płaszcze, zarzutki, Dolmany, pokrycia na futra, koronki, pióra etc. do ubrania sukień.	*bieliznę damską i męską, bieliznę stołową,* **pończochy i skarpetki,** *Szirtingi, perkale, Chustki zimowe, Plaidy i kocyki* angielskie.

Główny skład komisowy bielizny systemu prof. dr. Jaegera.

Cenniki i próbki na żądanie franko. 2691 22—0

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

w Tarnopolu

podaje do wiadomości, że otwarte zostały odpowiednio założone i urządzone

Rezerwoary spirytusowe

które przyjmują na skład okowitę za opłatą jedynie

8 cent. tygodniowo od hektolitra (10.000 litr. procent.)

bez wszelkich innych należytości,

gwarantując właścicielowi za ubytki.

ZALICZKI

na złożoną okowitę będą udzielane do wysokości

75% ceny targowej

za opłatą miernych odsetków.

(Przedruk nie będzie płacony.) 2864 2—3

FILIPA NEUSTEINA Apteka

„ZUM HEILIGEN LEOPOLD" 2757 5—12

we Wiedniu, I., Plankengasse l. 6,

poleca P. T. Publiczności, tudzież pp. lekarzom następujące farmaceutyczne specjalności i hygieniczno-kosmetyczne artykuły. — Takowe okazały się w danych wypadkach jako skuteczne środki lecznicze, czego dowodem są liczne nadchodzące pisma dziękczynne i uznania od osób prywatnych i lekarzy. P. T. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te specjalności przyjmowała jako prawdziwe, które opatrzone są naszą firmą i marką ochronną: „Heilig. Leopold." — Ostrzega się przed naśladowaniem i fałszowaniem.

Neusteina ocukrzone pigułki przeczyszczające św. Elżbiety, odznaczone zostały wzniosłem świadectwem p. profesora radcy dworu dr. Pitha. Sprawdzony, przez wielu lekarzy znakomitych polecony środek przeciw chorobom w organach średnich części ciała, zwalcza każde zatwardzenie, niezawodne źródło wielu chorób, niemniej używany z skutkiem w chorobach kobiecych, i wyrzutach naskórnych. Cena rulona z 8 pudełek 120 pigułek 1 złr. w. a. — Pudełko z 15 pigułkami 15 ct. — Za nadesłaniem 1 złr. 15 ct. otrzymają pp. odbiorcy rulon franco.

Neusteina Menthin, pożądany środek przeciw nudnościom, bolom żołądka, dyarji, i bolom zębów. — Flaszka 50 ct. Każda flaszka opatrzona jest dokładnym przepisem użycia.

Neusteina ocukrzone pigułki żelaziste, zawierający łatwy do trawienia preparat żelazisty i przydają się wybornie do wyleczenia niedokrewności, bladaczki i tychże następstw, na wzmocnienie rekonwalescentów i kobiet po połogu. Z powodu wybornej skuteczności tych pigułek, polecane i ordynowane bywają przez znakomitych lekarzy. Pudełko 100 sztuk 1 złr. Pudełko 50 sztuk 50 ct.

Aromatyczny wyskok goścowy na przypadłości goścowe i reumatyczne, do użytku zewnętrznego Flaszka 70 ct.

Wyskok na wole, przeciw rozdęciu szyi. Flas. 70 ct.

Sok dla śpiewaków, preparowany z soków ziół używany przeciw chrypce, darciu w szyi, kaszlowi, bolom piersi, zaflegmieniom organów oddechowych, nie zawiera w sobie opiatów i może być zadawany małym dzieciom. Flaszka 70 ct.

Małgorzaty cukierki na kaszel, na chrypkę uspokaja suchy kaszel. Pudełko 30 ct.

Proszek na nogi dla turystów, doświadczony i pewny środek na pocenie się nóg i nieprzyjemny odor u nóg. Nogi poranione i zapalone leczy ten proszek po krótkiem użyciu. Cena pudełka 60 ct.

Dr. John Browna pomada roślinna na odmłodzenie i zachowanie włosów, posiada tę własność, że nadaje siwym włosom pierwotny ich kolor. Pomada ta przed innemi podobnemi ma tę zaletę, że nie zawiera ani ołowiu, ani srebra, ani innych metalów zdrowiu szkodliwych. W zapasie na czarne, brunatne, i blond włosy, wielki słoik 2 złr., mniejszy 1 złr.

Beaume Gerome, na odmrożenia. Słoik 60 ct.

Esencja z korzenia łopianu, oddawna znany i doświadczony środek na wzmocnienie włosów, przeciw łupieży, przeciw wypadaniu włosów. Flakon 90 ct.

POMADA z łopianu, słoik 50 ct.

OLEJEK z łopianu, flakon 40 ct.

POMADA woskowa z łopianu (Cosmetique), laska 30 ct.

Neusteina pasta na zęby Odontin, do czyszczenia i konserwowania zębów. Puszka 70 ct. Wystarczy na 3 miesiące.

Preschla Storax-Créme, przez lekarzy polecony środek na wyrzuty naskórne każdego rodzaju i na udelikacenie cery, w 4 różnych stopniach tęgości. Szkatułka 80 ct.

Ekstrakt olejku orzechowego z zielonych łupin orzechów przyrządzony, jest naturalnym środkiem do nadania włosom koloru ciemnego. Flakon 40 ct.

Orientalny proszek damski biały i różowy, trzyma się skóry, nie zawiera w sobie ani jadowitych ani szkodliwych części składowych, i może być użyty codziennie i na balu. Wyśmienita jakość tego środka rugują zagraniczne, często bleiwas zawierające wyroby. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich, przeciw brakowi apetytu i złemu trawieniu żołądka 70 ct.

Salicylowa woda do ust, do pielęgnowania ust, konserwowania zębów, usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust i przeciw bolu zębów. Flakon 60 ct.

Francuskie perfumy w 14 rozmaitych zapachach, w flakonach do rozprószenia po 1 złr., 75 i 50 ct.

Malaga z chiną, zawiera w sobie najskuteczniejsze części królewskiej chininy w połączeniu z malagą i zażywa się na febrę, osłabienie żołądka, nawzmocnienie słabych osób i dla rekonwalescentów. Lekarze ordynują ją z przyjemnością. Wielka flaszka złr. 1·50.

Malaga z chiną i żelazem, wyborny środek na wzmocnienie słabowitych dzieci, przeciw bladaczce u dziewcząt i dla kobiet po połogu. Wielka flas. złr. 1·50.

Wszystkie rzetelne krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne i artykuły toaletowe są na składzie. Wysyłamy za gotówkę i pobraniem. — Zamówienia niżej 1 złr. nie mogą być wysyłane za pobraniem.

Filipa Neusteina apteka „zum Heiligen Leopold," we Wiedniu, I., Plankengasse, nr. 6.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.